



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Wtorek, 7 marca 2023 | Redaktor prowadzący Maciej Nowakowski | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 55.10247, 2

Nakład 61 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych



FOT. JAROSŁAW SOSIŃSKI / AKSON STUDIO / TVP

„Filip”

## HISTORIA BEZ ŁOPATOLOGII

Filip – w tej roli Eryk Kulm jr – bohater filmu na podstawie prozy Leopolda Tyrmanda, jest polskim Żydem, który cudem przeżył warszawskie getto. Ucieka do Niemiec, udaje Francuza. Wszyscy to lykają – wszak drugim imieniem Filipa jest przebiegłość. W końcu we współczesnym polskim kinie wojennym mamy bohatera z krwi i kości. ► 17

## Ujawniamy kulisy działań CBA wobec Karnowskiego i Brejzów

# Operacje „Mewa” i „Jaszczurka”

Ci sami agenci CBA rozpracowywali prezydenta Sopotu Jacka Karnowskiego i wiele lat później ważnego polityka KO Krzysztofa Brejzę. Obydwie sprawy skończyły się niczym, a funkcjonariusze poszli na intratne państwowe posady

Michał Kokot

Takie wnioski płyną z analizy akt obu spraw oraz z rozmów przeprowadzonych przez „Wyborczą” z osobami zaangażowanymi w operacje.

### Upada sprawa Karnowskiego

Jedną z kluczowych osób był Maciej W., który w latach 2008-09 prowadził sprawę Jacka Karnowskiego, prezydenta Sopotu. Na czele

CBA stał wtedy Mariusz Kamiński, od 2015 r. szef MSWiA i koordynator służb specjalnych. Lokalny biznesmen Sławomir Julke oskarżył Karnowskiego, że ten żądał od niego łapówek w postaci dwóch mieszkań. CBA w Gdańsku otworzyło wtedy sprawę o kryptonimie „Mewa”. Sprawa była dla CBA wysokiej wagi. Biuro chwaliło się nią jako jedną z ważniejszych operacji przeprowadzonych w 2008 r. Politycy PiS nazywali ją „afērą sopoc-

ką”. Ale niemal wszystkie zarzuty zmiażdżył sąd, wytykając prokuraturze niechlujne przeprowadzenie śledztwa. Po dziesięciu latach Sąd Najwyższy oczyścił Karnowskiego z zarzutów. A agenci pracujący przy sprawie Karnowskiego zostali odsunięci od czynności operacyjnych.

### Pegasusem w Brejzę

Wrócili po wygranych przez PiS wyborach w 2015 r. Szefem delegatury w Gdańsku został wtedy Andrzej P., który pracował przy operacji „Mewa”. Według naszych informacji to on nadzorował początkowo sprawę tzw. afery fakturowej w Inowrocławiu, która rozpoczęła się w 2017 r. CBA szukało tam dowodów m.in. na nielegalne finansowanie kampanii przez Krzysztofa Brejzę. Agentem prowadzącym sprawę

o kryptonimie „Jaszczurka” został Maciej W., który pracował wcześniej nad Karnowskim.

W kwietniu 2019 r. CBA zaczęło inwigilować Brejzę Pegasusem. Agenci ścignęli ponad 80 tys. wiadomości, sięgając aż do 2010 r. Posłużyły one do prowadzenia przez Macieja W. śledztwa trałowego. Gdy okazało się, że nie ma dowodów na

nielegalne finansowanie kampanii przez Brejzę, W. szukał innych haków. Ale i to nie przyniosło rezultatu.

### Orlen przygarnia agentów

Agent Maciej W. złożył wniosek o przejście na emeryturę w lutym 2021 r. Dziesięć miesięcy później na jaw wyszło, że Brejza był inwigilowany Pegasusem. Na początku 2022 r. ze służby odeszli Andrzej P. oraz Jarosław S., szef delegatury CBA w Bydgoszczy, która prowadziła sprawę Brejzy. Według „Supervizjera” obydwaj poszli na dobrze płatne stanowiska w PKN Orlen.

W zeszłym tygodniu „Wyborcza” ujawniła, że Pegasusem był też inwigilowany Jacek Karnowski, gdy przed wyborami 2019 r. negocjował tzw. pakt senacki opozycji. ●

• Szczegóły ► 4-5

CBA Pegasusem inwigilowało Brejzę. Ścignęło mu z telefonu ponad 80 tys. wiadomości z wielu lat. Ale nawet tak prowadzone śledztwo trałowe nic nie dało

### Wydarzenia

## Media winne dramatu

Zdeprawowani pracownicy TVP Info i Radia Szczecin ujawnili informacje umożliwiające identyfikację ofiar przemocy seksualnej. A KRRiT milczy ► 3

### Ekonomia

## Giganci kontra kobiety

Apteki w USA przekazują Google’owi dane o tabletkach wczesnoporonnych, a ten służył bom o klientkach. Czy tak samo będzie też w Polsce? ► 13

### Reportaż

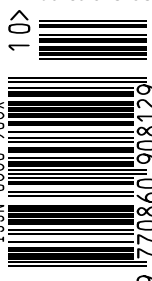
## Stali i patrzyli

Mówili, że za pobicie dostaną góra trzy miesiące. Chcieli Eryka tylko nastraszyć, ale uderzenie było tak mocne, że nastolatek zmarł na miejscu ► 18-19

ROSYJSKA INWAZJA  
NA UKRAINĘ  
NA WYBORCZA.PL

Aktualne informacje, rzetelne analizy,  
nieoczywiste opinie. Czytaj naszą  
relację na żywo na Wyborcza.pl

Wydaje Agora SA  
nr indeksu 348198



Agnieszka  
Kublik

## Rodzina jest święta, ale tylko nasza

Rodzina jest i pozostanie w Polsce świętością. Dlatego wykorzystywanie jej do walki politycznej budzi odrazę – napisał na Twitterze premier Mateusz Morawiecki. Nie, szef rządu PiS nie bronił rodziny Magdaleny Filiks, posłanki PO. Jej 15-letni syn Mikołaj nie żyje. Wcześniej TVP Info i Radio Szczecin ujawniły, że był ofiarą pedofila. Premier oburzał się w sprawie Beaty Szydło. Był 2019 rok, a media ujawniły, że syn byłej premierki poszedł na bezterminowy urlop od posługi kapłańskiej. Wcześniej sama Szydło postawiła go w świetle kamer. Ksiądz Tymoteusz miał okładkę w tygodniku „Do Rzeczy”, był bohaterem materiału pod tytułem „Typowa polska rodzina”. Trudno się więc dziwić, że media zainteresowały się nim znowu, gdy porzucił sutannę, zmienił nazwisko i dostał pracę w firmie, w której udział ma m.in. Daniel Obajtek, prezes PKN Orlen. Wtedy Morawiecki znów pisał o „medialnym ataku na rodzinę Pani Premier Beaty Szydło”.

**W państwie Kaczyńskiego liczą się tylko wybrane rodziny. Jeśli ataki dotyczą bliskich Pawła Adamowicza, Adama Bodnara, Krzysztofa Brejzy, Donalda Tuska – są rozgrzeszone**

taka, że partia chroniła pedofila. To nieprawda, pedofil wyleciał z PO i został skazany. Klasyczna nagonka przeprowadzona kosztem ofiar. Ale dziennikarze działali świadomie, z premedytacją. Przyznał to Jarosław Olechowski, szef Telewizyjnej Agencji Informacyjnej: po redakcyjnej debacie uznano, że nie będą chronić ofiar, tylko zadziałają prewencyjnie.

Tomasza Duklanowskiego, redaktora naczelnego Radia Szczecin i autora tych materiałów, broni reżimowe Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. I Przemysław Czarnek, minister edukacji. Rada programowa TVP nie uważa, by stało się coś złego. Podobnie KRRiT, która już dwa miesiące rozpatruje skargę Krzysztofa Lufta w tej sprawie. I Rada Mediów Narodowych, która powołuje szefów regionalnych rozgłośni. I nawet rzecznik praw dziecka, który w tej sprawie po prostu nie istnieje.

Wszyscy oni są ludźmi PiS. I rodziny posłanki opozycji bronić nie zamierzają. Tak jak nigdy nie obchodziły ich losy rodziny Pawła Adamowicza (zadżganego przez nożownika, który nasycił się antyplatformerską propagandą TVP), Adama Bodnara, Krzysztofa Brejzy, Donalda Tuska. Na ich rodziny też zasadziła się TVP, taki miała partyjny interes.

Naczelnik państwa wszystko to rozgrzesza. Wszak jemu to służy. Hipokryzja to właściwa nazwa partii Prawo i Sprawiedliwość. Rodzina PiS nie jest wcale święta. ●

Co Morawiecki napisał na Twitterze po ujawnieniu przez media publiczne danych umożliwiających identyfikację ofiar pedofila ze Szczecina? Nic. Co napisał po tragicznej śmierci Mikołaja Filiksa? Nic.

TVP i Radio Szczecin ujawniły dramat rodziny posłanki po to, żeby zaatakować PO – teza była

## Władysławowo Im Bałtyk zimową porą nie jest straszny



Półwysep Helski, polska mekka miłośników surfingu, stał się światową stolicą zimowego pływania na desce. Zawody Cold Waves by Porsche to pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce. Przyciągnęła zawodników z całego świata.

**Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

## Król księżyców

# 12

**o tyle nowych naturalnych satelitów wzbogacił się właśnie Jowisz.**

W sumie ma ich teraz 92 i tym samym zdeklasował dotychczasowego rekordzistę w Układzie Słonecznym – Saturna, który ma „zaledwie” 83 księżyce

## Amnesty International docenia „Wyborczą” Za walkę o prawa człowieka

Dziennikarz „Wyborczej” Andrzej Poczobut otrzyma nagrodę specjalną AI, a Joanna Klimowicz z białostockiej „Wyborczej” jest jedną z czterech osób nominowanych do nagrody tej organizacji Pióro Nadziei.

Pióro Nadziei przyznawane jest co roku. To wyróżnienie „dla tych, których praca uwrażliwia, otwiera oczy, skutecznie zwraca uwagę opinii publicznej na istotne społecznie tematy”. W tym roku Amnesty International przyzna ją po raz 20. Z tej okazji wręczy również dwie nagrody specjalne. Jedną z nich, za „niezlomność w walce o prawa człowieka”, otrzyma nasz redakcyjny kolega Andrzej Poczobut, który na początku lutego został skazany na osiem lat więzienia. To „wyrok” za jego rzekome „podżeganie do nienawiści”, „rehabilitację nazizmu” i wzywanie do wprowadzenia sankcji wobec Białorusi. Orzeczenie zostało wydane przez podległy reżimowi Łukaszenki sąd w Grodnie po prawie dwóch latach przetrzy-



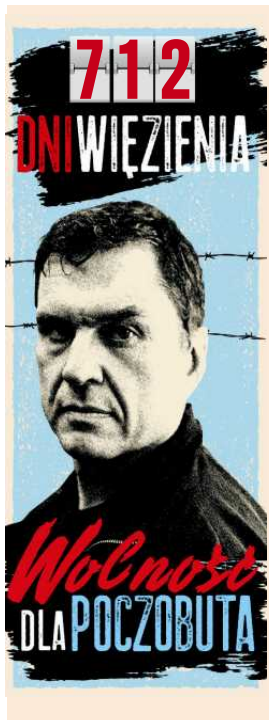
FOT. ARCHIWUM DOMOWE, LEONID SHCHEGLOV/AFP/EAST NEWS

mywania Andrzeja w więzieniu bez możliwości kontaktu z bliskimi oraz po sfinansowanym procesie przeprowadzonym za zamkniętymi drzwiami.

Natomiast Joanna Klimowicz od początku kryzysu migracyjnego na granicy polsko-białoruskiej relacjonuje i opisuje cierpienia uchodźczyń i uchodźców. Dzięki jej tekstom opinia publiczna dowiadywała się o skandalicznych działaniach Straży Granicznej, wojska czy policji w strefie zamkniętej przy granicy. Jej publikacje nieraz przyczyniły się do uratowania uchodźców od śmierci.

Nagrody zostaną wręczone 16 marca w Warszawie. ● **mach**

## Andrzej rysuje



## Andrzej Lawton Ehrlich

1928-2023

mądry, dobry i wrażliwy człowiek  
tłumacz, doktor zarządzania, chemik  
powstaniec warszawski „Kot”  
batalion „Kiliński”, stalag Altengrabow  
odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski  
urodzony we Lwowie, odszedł w Warszawie

Zawsze jesteś w naszych sercach

Ania z rodziną, Ola, Kubaś, Ella, Roman  
I wszyscy, którzy Cię kochaliśmy

Za czułą opiekę w ostatnich chwilach dziękujemy  
zespółowi Oddziału Internistycznego Szpitala Praskiego w Warszawie

# Nieodpowiedzialność mediów doprowadziła do dramatu

– Skrajnie zdeprawowani dziennikarze TVP Info i Radia Szczecin ujawnili informacje umożliwiające identyfikację dzieci – ofiar przemocy seksualnej. A KRRiT milczy.

ROZMOWA Z  
**KRZYSZTOFEM LUFTEM**  
członkiem rady programowej TVP,  
byłym członkiem KRRiT

**AGNIESZKA KUBLIK: Prokuratura Okręgowa w Szczecinie wszczęła postępowanie w sprawie śmierci syna Magdaleny Filiks, posłanki PO. To ma związek z materiałami TVP Info i Radia Szczecin, w których ujawniono, że syn posłanki był ofiarą pedofila? KRZYSZTOF LUFT:** Stało się to, czego się obawiałem najbardziej, po tym kiedy skrajnie zdeprawowani dziennikarze TVP Info i Radia Szczecin ujawnili informacje umożliwiające identyfikację dzieci – ofiar przemocy seksualnej. To była skrajna nieodpowiedzialność prowadząca do powtórnej wikty-mizacji małoletnich ofiar.

**Co to były za materiały?**  
– Przypomnę, o co chodzi. W grudniu 2021 r. były pracownik urzędu marszałkowskiego w Szczecinie został prawomocnie skazany na kilka lat więzienia. To kara za czyny pedofilskie i nakłanianie dzieci do spożywania substancji odurzających. Ze względu na dobro małoletnich ofiar proces był niejawnym, organy ścigania i sąd zapewniły ofiarom całkowitą poufność. Teraz jednak, w grudniu 2022 r., już w tytule materiału w TVP Info pojawiły się informacje wskazujące na to, kim są ofiary. Powołano się na rozszerzające te dane informacje Radia Szczecin.

**Ale to TVP Info pierwsza podała tę informację.**  
– Na to wygląda. Na portalu TVP Info powołano się co prawda na Radio Szczecin, ale w TVP Info w materiale na ten temat opublikowanym 29 grudnia 2022 widnieje godzina 6.28, a na portalu Polskiego Radia Szczecin – godz. 6.30. Jednak ten szczegół nie ma istotnego znaczenia – widać bowiem, że obie stacje działały w porozumieniu i współpracowały, świadomie i z premedytacją podaly te dane w tym samym cza-

sie. A te wystarczyły do identyfikacji ofiar. I tak się właśnie stało – bardzo szybko na portalach społecznościowych zostały podane dane osobowe posłanki. I dokładnie to opisałem w skardze do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

**Skargę złożył pan na początku stycznia. Jest odpowiedź?**  
– Nie. 11 stycznia KRRiT poinformowała mnie jedynie, że podjęte zostały działania w sprawie mojej skargi, a 24 stycznia przewodniczący Maciej Świrski poinformował publicznie o wszczęciu postępowania w sprawie ukarania obu stacji. Od tej pory zapadła cisza. Moim zdaniem można było w tym czasie podjąć decyzję.

**Żądał pan ukarania autorów tych materiałów.**  
– Tak, bo podanie do publicznej wiadomości danych umożliwiających identyfikację dzieci, które były ofiarami pedofila, oznacza ich ponowne skrzywdzenie. Przecież rozumiał to sąd, utajniając proces, nie rozumieli tego dziennikarze i wydawcy Polskiego Radia Szczecin i TVP Info. To naruszenie art. 21 ust. 2 ustawy medialnej. Powiada on, że „programy i inne usługi publicznej radiofonii i telewizji powinny kierować się odpowiedzialnością za słowo”. Już wtedy, w styczniu, składając skargę, obawiałem się, że ujawnienie tych danych może doprowadzić do dramatu. Ale czegoś takiego się nie spodziewałem.

**Jest pan członkiem rady programowej TVP. Rada zajęła się tymi materiałami?**  
– Po raz pierwszy zgłosiłem ten problem na posiedzeniu 26 stycznia. Wówczas Wojciech Skurkiewicz, przewodniczący rady, uznał, że zajmiemy się tym za miesiąc. I tak się stało, 23 lutego rozmawialiśmy o tym na kolejnym posiedzeniu. Był Jarosław Olechowski, szef TAI i ośrodków regionalnych. Tłumaczył, że w TVP Info powoływali się na Radio Szczecin, więc to nie TVP Info ujawniło te dane.

**Co nie jest prawdą...**  
– TVP Info, co prawda, powoływało się na informacje Radia Szczecin, ale faktycznie upubliczniali te informacje wspólnie, w tym samym czasie i w porozumieniu. Dyrektor Olechowski przedstawił też opinię, że „przy publikacji takich materiałów jest dylemat, na ile upublicznienie takich danych może skrzywdzić ofiary, a na ile działać prewencyjnie”. Najwyraźniej dylemat ten w tym wypadku pracownicy TVP rozstrzygnęli na niekorzyść małoletnich ofiar. To straszne.



• Krzysztof Luft FOT. STAWINSKI/REPORTER

**To jest taka sama argumentacja jak porządowego SDP. Autora tych materiałów – Tomasza Duklanowskiego – właśnie w ten sposób broniła Jolanta Hajdasz, szefowa Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP: „Jest czymś ważniejszym, żeby opisać działanie takiego pedofila, który być może skrzywdził jeszcze inne osoby lub mógłby to uczynić w przyszłości, niż ukrywanie tego ze względu na dobro ofiary. Tutaj nie padły żadne personalia, nikt nie szukał imion i nazwisk lub choćby inicjałów osób pokrzywdzonych, nie ma takiej potrzeby. Natomiast te podstawowe fakty trzeba było po prostu ujawnić, aby ten przekaz był rzetelny i wiarygodny”.**  
– To powielenie tej samej fałszywej argumentacji. Dziś te słowa brzmią tragicznie. Rada programowa po wyjaśnieniach Olechowskie-

**KRRiT poinformowała mnie jedynie, że podjęte zostały działania w sprawie mojej skargi**

go nie chciała jednak podjąć uchwały potępiającej działania TVP Info i Radia Szczecin.

**Co było w tej uchwale?**  
– Zacytuje: „W dniu 29.12.2022 na portalu i w audycjach TVP Info ukazały się informacje o skazaniu w 2021 roku przez Sąd Okręgowy w Szczecinie byłego urzędnika Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego za czyny pedofilskie. Ze względu na dobro pokrzywdzonych dzieci proces pedofila odbywał się z wyłączeniem jawności, o czym zresztą poinformowano w materiałach. Jednocześnie jednak zostały przez TVP Info ujawnione informacje umożliwiające natychmiastową identyfikację dwójki dzieci – ofiar pedofila. Podanie do publicznej wiadomości danych umożliwiających identyfikację dzieci, które były ofiarami pedofila, było przejawem skrajnej nieodpowiedzialności i oznacza ponowne skrzywdzenie małoletnich ofiar przestępstw. W związku z tym Rada Programowa TVP zwraca się do Zarządu TVP S.A. o dokładne zbadanie, jak doszło do tego niezwykle niebezpiecznego, groźącego dramatycznymi skutkami zdarzenia i o podjęcie skutecznych działań, które będą zapobiegać podobnym skandalicznym sytuacjom w przyszłości”.

Rada tej uchwały nie podjęła, a przecież to ciało doradcze zarządu do spraw programowych.

**Czyli ani KRRiT, ani rada programowa TVP, ani SDP nie uznały, że stało się coś niewłaściwego, niezgodnego z prawem.**  
– No niestety.

**Dziś Świrski ściga TVN, TOK FM i Radio ZET, a rozgrzesza TVP.**  
– Krajowa Rada atakuje media, które krytykują władzę, i chroni media, które atakują opozycję i są narzędziem propagandowym władzy.

**Czego w sprawie tych skandalicznych materiałów pan teraz oczekuje od instytucji państwowych?**  
– Od KRRiT oczekuję decyzji ukarania obu nadawców, a od Rady Mediów Narodowych decyzji personalnych w stosunku do zarządu Radia Szczecin. Nadal oczekuję też działań zarządu TVP, które uniemożliwią takie działania w przyszłości – w tym decyzji wobec osób odpowiedzialnych za to, co się w tej sprawie stało w programie TVP Info. Zwróciłem się już do Skurkiewicza o pilne zwołanie posiedzenia rady programowej. A od prokuratury – poważnego śledztwa. ●  
**Rozmawiała Agnieszka Kublik**

## Szef KRRiT o Duklanowskim:

## Nie wydam decyzji pod wpływem emocji

Moją rolą nie jest wyjaśnienie okoliczności śmierci tego chłopca, tylko roli mediów w całej sprawie. I tego, jakie standardy medialne zostały dochowane – mówi „Wyborczej” Maciej Świrski.

Prokuratura Okręgowa w Szczecinie wszczęła postępowanie w sprawie śmierci syna Magdaleny Filiks, posłanki PO. Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji twierdzi, że 30 grudnia, gdy pojawiły się publikacje, podjął postępowanie wyjaśniające. Co z niego wy-

nika? – pytamy. Maciej Świrski na razie nie informuje.

Mówi, że 3 stycznia „wyszło pismo do Radia Szczecin i TVP, by stacje przekazały swoje nagrania”.

– Przyszły do nas 11 stycznia. Tego samego dnia przyszła też skarga Krzysztofa Lufta. 24 stycznia z urzędu podjąłem postępowanie w sprawie o ukaranie. Tym samym zakończyło się postępowanie skargowe [Lufta]. Pan Krzysztof Luft nie jest stroną, tylko obaj nadawcy – utrzymuje szef KRRiT. I nie pozostawia złudzeń.

– Należy przede wszystkim uszanować majestat śmierci tego chłopca. Jakies oczekiwanie, że wydam decyzję pod wpływem emocji czy atmosfery, jest chybione. Będę postępował zgodnie z procedurami – powiedział nam Maciej Świrski. I dodał: – Moją rolą nie jest wyjaśnienie okoliczności śmierci tego chłopca, tylko roli mediów w całej sprawie. I tego, jakie standardy medialne zostały dochowane.

– Na oko widać, że nie zostały dochowane żadne – zauważamy.

– Powstrzymam się od komentarza – mówi Świrski.

– Jakież grożą kary?

– dopytujemy.

– Dziękuję – kwituje szef KRRiT.

W grudniu 2021 r. były pracownik Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie został prawomocnie skazany na kilka lat więzienia. To kara za czyny pedofilskie i nakłanianie dzieci do spożywania substancji odurzających. Ze względu na dobro małoletnich ofiar proces był niejawnym, organy ścigania i sąd zapewniły ofiarom całkowitą poufność.

W grudniu 2022 r., już w tytule materiału w TVP Info, pojawiły się informacje wskazujące na to, kim są ofiary. Powołano się na rozszerzające te dane informacje Radia Szczecin.

Na portalu TVP Info powołano się na Radio Szczecin, ale w TVP Info w materiale na ten temat opublikowanym 29 grudnia 2022 r. widnieje godzina 6.28, a na portalu Polskiego Radia Szczecin – godzina 6.30. Widać, że akcja była skoordynowana. ●  
**Justyna Dobrosz-Oracz**

## Operacja Karnowski i Brejza

# Jak CBA szukało politycznych haków na opozycję

**Ci sami agenci CBA rozpracowywali prezydenta Sopotu i wiele lat później szefa kampanii wyborczej KO. Niedawno odeszli na emerytury lub intratne państwowe posady**

**Michał Kokot**

Obydwa dochodzenia skończyły się spektakularną klapą. Sprawa Karnowskiego zaczęła się w 2008 r. i ciągnęła dziesięć lat, aż do jego uniewinnienia przed sądem. Inwigilowany w 2019 r. Pegasusem Krzysztof Brejza nie doczekał się nawet przesłuchania, nigdy nie postawiono mu też żadnych zarzutów.

„Wyborcza” poznała szczegóły obu operacji oraz ustaliła, kto się nimi zajmował.

## Karnowski i operacja „Mewa”

Sprawa sięga czasów pierwszych rządów PiS w latach 2005-07, gdy zostało powołane Centralne Biuro Antykorupcyjne. Na jego czele stanęli Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik, dziś szefowie MSWiA nadzorujący też służby specjalne.

Agenci, którzy zajmowali się później sprawami Jacka Karnowskiego i Krzysztofa Brejzy, byli rekrutowani spośród policjantów wydziału ds. zwalczania przestępczości gospodarczej i walki z korupcją Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku. Według naszych informacji w 2007 r. do powstającej delegatury ścigał ich Wiesław Jasiński, zaufany człowiek Kamińskiego.

Gdańskie CBA, którym Jasiński kierował w latach 2007-09, od samego początku prowadziło sprawy o wadze politycznej. To Jasiński nadzorował działania operacyjne wobec ściganego przez PiS biznesmena Ryszarda Krauzego. Ale jedną z pierwszych spraw delegatury było również badanie rzekomych nieprawidłowości w sopockim ratuszu, w którym od lat rządził Karnowski, wówczas członek PO.

Biuro rozpoczęło wówczas operację o kryptonimie „Mewa”. Agenci z Gdańska badali, czy Karnowski nie działał na szkodę urzędu w sprawie jednej z dużych inwestycji prywatno-publicznych. Prawdziwy diament – jak sądzili – trafił się rok później.

W 2008 r. z potajnym nagraniem prezydenta Sopotu, żądającego rzekomo łapówek w postaci dwóch mieszkań za przychyłność miasta, przyszedł do prokuratury skłócony z Karnowskim biznesmen Sławomir Julke. Prezydent Sopotu został zatrzymany. Sąd uznał jednak materiał dowodowy za zbyt powierzchowny i odmówił jego aresztowania.

Mimo to Karnowski został zawieszony w prawach członka Platformy (ostatecznie sam później zrezygnował z partyjnej legitymacji). Prowadzący postępowanie w CBA agent specjalny Maciej W. żądał faktur i dokumentacji dotyczących również życia prywatnego prezydenta Sopotu. On z kolei składał skargi, twierdząc, że agenci nachodzą jego żonę i dzieci w domu, gdzie już nie mieszka.

W prowadzonym przez W. śledztwie agenci stawiają kolejne zarzuty. Twierdzą, że Karnowski kupił podejrzenie tanio samochody od lokalnego diler, a inny przedsiębiorca miał mu wykopać instalację wodno-kanalizacyjną, gdy stał w domu.

W sprawozdaniu z działalności za 2008 r. CBA uznało to za jedną z najważniejszych spraw, nazywając ją „afarą sopocką”. A w 2009 r. „Rzeczpospolita” kierowana przez Pawła Lisickiego, dziś naczelnego tygodnika „Do Rzeczy”, ujawniła aferę hazardową. Była to operacja CBA wymierzona w polityków rządzącej wtedy PO, dotycząca próby ustawienia w Sejmie prawa dotyczącego hazardu.



*Ta sprawa niemal zupełnie nam wtedy położyła kampanię wyborczą*

**KRZYSZTOF BREJZA**

który w czasie, gdy CBA inwigilowało go Pegasusem, był szefem sztabu KO



Kamiński został zdymisjonowany przez premiera Donalda Tuska, a wraz z nim polecili szefowie wszystkich delegatur.

Część agentów prowadzących sprawę Karnowskiego została przeniesiona do Warszawy, do wydziałów technicznych lub administracyjnych. A Sąd Okręgowy w Gdańsku zwrócił akt oskarżenia prokuraturze i zarzucił śledczym, że nie przeprowadzili należytej oceny materiału dowodowego, chcąc przerzucić to zadanie na sąd.

Ostatecznie w kolejnych latach upadły zarzuty, nad którymi pracowało gdańskie CBA. Niektóre z nich – jak sprawę koparki i pomocy w budowie domu Karnowskiego – umorzyła sama prokuratura, widząc, jak słabe kryją się za nimi dowody. Na jaw wyszło też, że autor publikacji w „Rzeczpospolitej”, od której zaczęła się afera, zna się z Julkem – łączy ich niejasna relacja finansowa, przedsięwzięcia przełał mu 5 tys. zł.

W końcu upadł najważniejszy zarzut rzekomej korupcji Karnowskiego – żądania dwóch mieszkań. Śledczy uznali, że w rozmowie z Julkem prezydent Sopotu nie domagał się łapówek. Okazało się też, że samo nagranie było montowane i nagrywane z innego urządzenia. Oryginalny dyktafon się nie odnalazł – biznesmen zeznał, że zniszczył go kombinerkami i wyrzucił do śmieci.

Sądy ostatecznie uniewinniły Karnowskiego. Ze wszystkich zarzutów został tylko jeden, dotyczący poświadczenia nieprawdy, ale sąd i tak umorzył warunkowo sprawę. Wyrok zatwierdził Sąd Najwyższy.

Pracujący przy sprawie Karnowskiego agenci trafiali w CBA na boczny tor albo poszli na emerytury. Tak jak Andrzej P., który zrezygnował z pracy w Biurze w 2012 r.

## Cel: dopaść Brejzów

Wszystko zmienia się, gdy trzy lata później, w 2015 r., Zjednoczona Prawica wygrywa wybory. Zaciąg gdański CBA z czasów pierwszego rządu PiS zostaje

reaktywowany. Andrzej P. wraca do delegatury w Gdańsku, ale już na stanowisko jej szefa.

Pełni tę funkcję, gdy – co ujawniliśmy w ubiegłym tygodniu – CBA postanawia wszcząć inwigilację Karnowskiego szpiegowskim programem Pegasus. Według naszych informacji kontrola operacyjna prezydenta Sopotu trwała co najmniej od listopada 2018 r. do marca 2019 r., mimo że nie miał postawionych żadnych zarzutów ani nie był przesłuchiwany jako świadek. Był za to jedną z głównych osób przygotowujących tzw. pakt senacki, który dał opozycji większość w izbie wyższej.

Andrzej P. nadzoruje również powstającą wówczas delegaturę w Bydgoszczy, którą kieruje inny dawny funkcjonariusz z zaciągu gdańskiego Jarosław S. To ta delegatura będzie prowadziła sprawę Brejzy i też będzie go inwigilowała Pegasusem. I to w czasie, gdy kierował sztabem wyborczym Koalicji Obywatelskiej. Brejza też nie miał postawionych żadnych zarzutów.

Według naszych informacji kierujący operacją przeciwko politykowi KO Jarosław S. ścigał agenta specjalnego Macieja W. – tego samego, który prowadził dziesięć lat wcześniej sprawę Karnowskiego – na stanowisko operacyjne w Bydgoszczy. I powierzył mu do poprowadzenia sprawę tzw. afery fakturowej w Inowrocławiu. Prezydentem tego miasta jest Ryszard Brejza, ojciec Krzysztofa Brejzy. CBA będzie inwigilować obu polityków, a także ich najbliższe otoczenie.

Sprawa zaczyna się jesienią 2017 r. Do siedziby CBA w Bydgoszczy przychodzi wówczas informator z doniesieniem o lewych fakturach, jakie wystawiają przedsiębiorcy na wydział promocji w ratuszu w Inowrocławiu. Pieniądze za nieistniejące usługi ma zgarniać szefowa wydziału. Agenci rozpoczynają kontrolę w ratuszu.

Następnego dnia do prezydenta Brejzy przychodzi jedna ze skruszonych urzęd-

Operacja Karnowski i Brejza



• **Jacek Karnowski i inni przedstawiciele polskich samorządów w czasie konferencji prasowej „Solidarni z Karnowskim”, która po ujawnieniu przez „Wyborczą”, że prezydent Sopotu był inwigilowany za pomocą Pegasusa, odbyła się w weekend na sopockim moście**

FOT. MARTYNA NIEĆKO  
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

niczek wydziału i ujawnia szczegóły procedu. Wskazuje też główną organizatorkę, a prezydent Brejza składa doniesienie do prokuratury.

Okazuje się, że to Agnieszka Ch., rzeczniczka prasowa urzędu, szefowa wydziału promocji i dawna działaczka tej partii, namawia inną zaprzyjaźnioną działaczkę PiS, która prowadzi hotel, na wystawianie lewych faktur. O to samo prosi będącą w potrzebie finansowej znajomą fryzjerkę, drobnego przedsiębiorcę, znajomego filmującego rozgrywki lokalnej drużyny koszykówki.

Niewielkie kwoty z lewych faktur, które wypłaca w urzędzie, przekazuje im, jednak większość zatrzymuje dla siebie. Prokuratura oszacuje straty urzędu na 300 tys. zł, a agenci CBA będą analizować, czy za pieniądze z lewych faktur Ch. była w stanie sfinansować sobie budowę domu pod Inowrocławiem. Na jaw wychodzi też, że Ch. przeniosła proceder kradzieży na lewe faktury do Inowrocławia w Kruszwicy, gdzie wcześniej była dyrektorką lokalnego centrum kultury i sportu.

Agenci CBA stawiają Agnieszcze Ch. zarzuty. Ale w listopadzie 2018 r., rok po wszczęciu kontroli przez Biuro, sprawa zaczyna przybierać polityczny obrót. Podczas przesłuchania Ch. obciąża

Brejzów. Twierdzi, że pieniądze z faktur za nieistniejące usługi szły na kampanię wyborczą ówczesnego posła i prezydenta miasta. I że obydwa politycy mieli wskazywać firmy, które miały wystawiać lewe faktury.

Ch. zeznaje też, że poseł Brejza miał osobiście naciskać, by w wydziale promocji stworzyć specjalny zespół, który miał pisać w internecie nienawistne komentarze pod adresem swoich oponentów politycznych. Podrzuca również inne „tropy”: twierdzi, że pieniądze z lewych faktur szły na opłacanie byłych funkcjonariuszy SB, którzy szukali informacji na „osoby z partii rządzącej”. – Wyszukiwanie tych informacji zlecał poseł Brejza – stwierdza dawna urzędniczka.

Po CBA wkracza TVP

W niewielkiej delegaturze bydgoskiego CBA rzucają na Brejzów niemal wszystkie siły. Rozpoczyna się sprawa operacyjnego rozpoznania o kryptonimie „Jaszczurka”. W 2019 r., kilka miesięcy po zeznaniach Agnieszki Ch., zaczyna się kampania wyborcza do parlamentu, a agenci CBA jeżdżą i liczą plakaty wyborcze Krzysztofa Brejzy (on sam dostaje w sprawie kryptonim „Grzechotnik”). Sprawdzają, czy ma podpisane umowy z właścicielami budynków, na

których wiszą. Jednocześnie grupa innych agentów analizuje tysiące komentarzy, jakie pojawiają się w internecie na przestrzeni ostatnich lat. Sprawdzają, kto je pisał, badają numery IP z komputerów, z których były wysyłane. Zajmuje im to całe tygodnie.

W kwietniu 2019 r., na kilka tygodni przed wyborami do europarlamentu, CBA składa wniosek o założenie Pegasusa Krzysztofowi Brejzie. Podpisuje go Grzegorz Ocieczek, ówczesny wiceszef CBA i prawa ręka Bogdana Świączkowskiego, ówczesnego zastępcy prokuratora generalnego. I to Świączkowski zatwierdza wniosek Ociecza.

W podobnym czasie Pegasusem inwigilowani są asystentka Krzysztofa Brejzy Magdalena Łosko (dzisiaj posłanka PO), a także Ryszard Brejza.

Latem 2019 r. agenci pod kierownictwem Macieja W. ponownie wkraczają do urzędu w Inowrocławiu, a także do domu Łosko. Przy okazji mylą mieszkania, co wskazuje na fatalnie przeprowadzony wcześniej przez nich rekonesans – zjawiają się w tym, które Łosko wynajmuje komuś innemu.

Z właściwego już mieszkania zabierają jej komputer, a nawet tablety dzieci. W tym samym czasie spod urzędu w Inowrocławiu, do którego weszli agenci CBA, nadaje rządowa TVP Info. Za Ryszardem Brejzą po korytarzu urzędu biega z mikrofonem pracownik telewizji, pytając o „zeznania świadka” (w rzeczywistości podejrzanej Agnieszki Ch.) „złożone pod przysięgą”.

Kipa TVP Info przez kilka dni będzie na żywo nadawać spod urzędu w Inowrocławiu. Publikuje też m.in. zmanipulowany SMS, jaki miał rzekomo wysłać Krzysztof Brejza, wskazujący na to, że miał on załatwiać lewe telefony na potrzeby kampanii wyborczej. – Ta sprawa niemal zupełnie nam wtedy położyła kampanię wyborczą – przyznaje po latach Krzysztof Brejza, wówczas szef sztabu KO.

Na plan dalszy schodzi ujawniona kilka dni wcześniej przez Onet.pl „afera nienawiści” z udziałem wiceministra sprawiedliwości Łukasza Piebiaka, wymierzona w sędziów, którzy nie godzą się na zamach na niezawisłość sądów.

W międzyczasie prowadzący sprawę Maciej W. awansował z agenta specjalnego na eksperta, co wiązało się ze sporą podwyżką.



*Jesienią 2019 r. PiS ponownie wygrywa wybory, ale dla sprawy prowadzonej przez CBA kończy się złoty czas. Z analiz samych agentów Biura wynika, że Krzysztof Brejza nie mógł finansować na lewo kampanii wyborczej. Nie znajdują też dowodów w innych sprawach, które tropili*

Jesienią 2019 r. PiS ponownie wygrywa wybory, a dla sprawy prowadzonej przez Macieja W. kończy się złoty czas. Z analiz przeprowadzonych przez agentów CBA wynika, że Krzysztof Brejza nie był w stanie finansować na lewo kampanii wyborczej. Agenci nie znajdują również dowodów na to, że polecał pisanie negatywnych komentarzy pod adresem oponentów swoich lub ojca.

Wtedy Maciej W. zaczyna analizować dziesiątki tysięcy SMS-ów, które CBA zassało z telefonu Krzysztofa Brejzy za pośrednictwem Pegasusa. Na przesłuchania wzywa osoby, które wysyłały parlamentarzystę wiadomości przed laty i prosiły o pomoc w znalezieniu pracy czy też np. wstawieniu się za kimś w instytucji publicznej.

Ze sprawy znowu nic nie wychodzi. Świadkowie nie potwierdzają, że Brejza w czymkolwiek im pomógł.

Agenci uciekają ze służby

Maciej W. składa wniosek o wcześniejszą emeryturę i przechodzi na nią w lutym 2021 r. Jego miejsce zajmuje młoda, dwudziestokilkuletnia agentka, której rola polega na dokończeniu rozpytywania świadków. Ale i ona zwalnia się po roku, odchodząc ze służby. Na jej miejsce przychodzi kolejny agent, a później jeszcze jeden.

Pod koniec 2021 r. agencja Associated Press ujawnia, że Krzysztof Brejza był inwigilowany Pegasusem, a w lutym 2022 r. „Wyborcza” pisze, że najprawdopodobniej programem tym szpiegowani byli również Ryszard Brejza i Magdalena Łosko.

W tym czasie ze służby w CBA odchodzą zarówno Jarosław S., jak i Andrzej P., który kierował delegaturą w Gdańsku. Według dziennikarzy „Superwizjera” TVN obydwa odeszli do spółek paliwowych, m.in. Orlenu, na dobrze płatne stanowiska.

Prezydentowi Ryszardowi Brejzie prokuratura postawiła w styczniu 2021 r. jedynie zarzut przekroczenia uprawnień. Pismo przywieźli mu agenci CBA. Działo się to w tym samym dniu, w którym Krzysztof Brejza pozwał prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego za słowa o tym, że jest „zamieszany w poważne przestępstwa”.

Sprawa Ryszarda Brejzy trafiła niedawno do sądu. Wśród zarzutów jest m.in. wydanie 553 zł publicznych pieniędzy na ulotki dla kandydatki w wyborach samorządowych (prezydent Inowrocławia twierdzi, że doszło do tego w wyniku błędu).

Pod zarzutami podpisał się prokurator okręgowy w Gdańsku Michał Kierski. W styczniu podał się do dymisji, gdy wyszło na jaw, że prokuratura udostępniła urzędowi miasta w Inowrocławiu (jest jednocześnie stroną pokrzywdzoną w sprawie) dokumenty z CBA potwierdzające, że Krzysztof Brejza był inwigilowany Pegasusem. ●

**Pinokjo** z disnejowskiej klasyki jest najbardziej zatrważający. Dlaczego? Wyjaśnia Marcin Wicha

+ Czy warto pisać książki, ale się pod nimi nie podpisywać? Natalia Szostak o losie ghostwriterów

+ Po co nam portrety, skoro mamy selfies? Maria Poppręcka zastanawia się, dlaczego wciąż wolimy, żeby ktoś nas namalował

Zamów magazyn z darmową dostawą na: Prenumerata24.pl

Więcej na: Wyborcza.pl/ksiazki

# Blokada na aferę KNF

**Sąd dla Warszawy-Śródmieścia odmawia dostępu do akt sprawy przeciwko Markowi Chrzanowskiemu, byłemu szefowi KNF oskarżonemu o korupcję. Ten sam sąd już trzeci rok nie może wyznaczyć daty rozpoczęcia procesu w aferze KNF.**

**Wojciech Czuchnowski**

„Nie wyrażam zgody na dostęp do akt z uwagi na konieczność zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania, w którym nie został jeszcze otwarty przewód sądowy, a zatem żadne okoliczności postępowania przygotowawczego nie zostały jeszcze ujawnione” – napisał nam sędzia Paweł Błasiak, wiceprezes warszawskiego sądu rejonowego.

Na rozpoczęcie procesu głównego oskarżonego czeka tam sprawa, która jesienią 2018 r. wstrząsnęła Polską. „Wyborcza” w tekście „Spokój za 40 milionów” ujawniła nagranie, na którym przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego proponuje „ochronę” bankierowi Leszkowi Czarneckiemu – właścicielowi Getin Banku oraz Idea Banku. W zamian Czarnecki ma zatrudnić w swoim banku radcę prawnego z Częstochowy, prywatnie znajomego szefa KNF, z pensją w wysokości 1 proc. wartości obu banków, co wówczas szacowano na 40 mln zł. Ale bankier odmówił. Sprawę zgłosił do prokuratury.

## Trzy lata bez rozprawy

W rozmowie, którą Czarnecki potajemnie nagrał, Chrzanowski przedstawia się jako reprezentant grupy w ówczesnych władzach, która może pomóc Czarneckiemu w kłopotach Idea Banku i problemach z resortem finansów oraz Bankowym Funduszem Gwarancyjnym. Zaraz po tym spotkaniu nastąpiło drugie: Chrzanowski zaprowadził Czarneckiego do prezesa NBP Adama Glapińskiego, swojego protektora i nauczyciela. Glapiński powiedział, że cieszy się, że „panowie się dogadali”.

Po ujawnieniu nagrania i tekście „Wyborczej” Chrzanowski stracił stanowisko. Dwa ty-



• Katowice,  
27 listopada  
2018 r. **Marek Chrzanowski**  
w drodze na przesłuchanie w prokuraturze

FOT. ANNA LEWAŃSKA /  
AGENCJA WYBORCZA.PL

**W rozmowie, którą Czarnecki potajemnie nagrał, Chrzanowski przedstawia się jako reprezentant grupy w ówczesnych władzach, która może pomóc Czarneckiemu w kłopotach Idea Banku i problemach z resortem finansów oraz Bankowym Funduszem Gwarancyjnym**

godnie później został aresztowany. Wyszedł po dwóch miesiącach. Jak pisaliśmy, dzisiaj pracuje w SGH, ale nie ma kontaktu ze studentami.

Mimo że prokuratura zakończyła śledztwo w styczniu 2020 r. i złożyła do sądu akt oskarżenia, do dzisiaj sąd nie wyznaczył nawet pierwszego terminu rozprawy. Nawet

jak na ogromne kolejki w warszawskich sądach to bardzo duża zwłoka, zwłaszcza że sprawa ma ogromną wagę: pierwszy raz w historii szef nadzoru bankowego domagał się łapówki od właściciela banków, jakie miał kontrolować.

## Kogo reprezentował Chrzanowski

Ustalenia prokuratury wskazują na winę Marka Chrzanowskiego, ale szczegóły śledztwa, w tym to, jakie zebrano dowody, nie są znane opinii publicznej. Czarneckiemu odmówiono statusu pokrzywdzonego w sprawie. Z kolei odmowa dostępu do akt – obejmująca przecież nie tylko „Wyborczą”, ale wszystkie media – oznacza, że dowody zebrane przez prokuraturę nie ujrzą światła dziennego. Jak długo? Uzasadnienie odmowy, że „nie został jeszcze otwarty przewód sądowy”, nie jest przekonujące. Z reguły, gdy sprawa trafia już do sądu, akta są dostępne jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy. Warunkowanie dostępu tym, kiedy rozpocznie się proces, sprawa, że jeśli sąd nie wyznaczy terminu, informacja o aferze będą zablokowane. Być może nawet do najbliższych wyborów.

A kontekst jest polityczny. To, co znajduje się w aktach śledztwa, może być niewygodne dla rządu PiS, który aferę KNF starał się sprowadzić wyłącznie do osoby Marka Chrzanowskiego. Tymczasem prokuratura badała też, czy przewodniczący KNF składał korupcyjną ofertę w imieniu swoim, czy – jak mówił Czarneckiemu – reprezentował grupę z kręgu władzy.

Czas oczekiwania na proces byłego przewodniczącego KNF PiS wykorzystuje, by pogryźć tego, kto ujawnił korupcję. Leszek Czarnecki w ostatnich latach utracił oba swoje banki, odebrane mu przez nadzór finansowy. We wrześniu 2020 r. aresztu dla Czarneckiego domagał się osobiście minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. Wskazał Czarneckiego jako głównego winnego afery spółki windykacyjnej GetBack, która wyrosła pod boki PiS i mocno wspierała prorządowe media.

W lutym 2023 r. prokuratura złożyła już drugi wniosek o areszt dla bankiera. Czarnecki mieszka za granicą. Do Polski nie przyjeżdża już trzeci rok. W wywiadzie dla „Newsweeka” powiedział: – Oskarżając mnie, władza chce załatwić dwie sprawy: zemścić się za ujawnienie korupcji w KNF i wskazać winnego afery GetBacku. ●

# NIK wchodzi do NCBiR po aferze z dotacjami

**Kowal zawinił, Cygana powiesili. Na próbie ustawienia konkursów w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju mogą ucierpieć uczciwi przedsiębiorcy, bo wstrzymano podpisywanie wszystkich umów, tłumacząc to kontrolą ministerstwa – wytyka poseł KO Michał Szczerba.**

Wczoraj kontrolerzy Najwyższej Izby Kontroli rozpoczęli działa-

nia w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju. To reakcja na aferę z dotacjami, ujawnioną przez posłów KO Michała Szczerbę i Dariusza Jońskiego.

NCBiR to rządowa agencja, podlegająca resortowi funduszy i polityki regionalnej. Miała wspierać rozwój innowacyjnych rozwiązań technologicznych i społecznych, przyczyniać się do „cywilizacyjnego rozwoju kraju”.

Pod koniec ub.r. w ramach programu „Szybka ścieżka – cyfrowe innowacje” NCBiR przyznał 55 mln zł dotacji firmie założonej 10 dni wcześniej (z kapitałem 5 tys. zł) przez 26-letniego mężczyznę z Gdańska. A białostocka spółka, która w ostatnich dwóch latach wykazywała straty, otrzymała z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju aż 123 mln zł dotacji na projekt dotyczący „cyberbezpieczeństwa podmorskiego”.

– Te podmioty dostały przyzrzenie dofinansowania po zwiększeniu środków na ten program przez departament kierowany przez Jacka Żalka – mówi „Wyborczej” Michał Szczerba. Żalek to polityk Partii Republikańskiej, ugrupowania-satelity PiS kierowanego przez Adama Bielana. Szczerba i Joński prowadzili od stycznia kontrolę poselską w NCBiR. Działalnością agencji zainteresowało się już Centralne Biuro Antykorupcyjne, a wczoraj wkroczył tam NIK.

W piątek wszystkie firmy, które miały dostać dofinansowanie z „Szybkiej ścieżki”, dostały z NCBiR maila, w którym poinformowano je o zawieszeniu podpisywania umów do czasu zakończenia kontroli „instytucji zarządzającej”, czyli resortu funduszy i polityki regionalnej. Uprzedzono, że kontrola może potrwać do 28 kwietnia.

– Jest takie powiedzenie: „Kowal zawinił, Cygana powiesili” – mówi „Wyborczej” Szczerba. – Sytuacja, którą w NCBiR wykreowano próbę ustawienia konkursu dla tych dwóch projektów, w efekcie sprawi, że ministerstwo ukarze przedsiębiorstwa,

które mają dorobek, potencjał. W ramach „Szybkiej ścieżki” miało być przyznane ponad 800 mln zł dotacji. Zamrożenie podpisywania umów do maja stwarza zagrożenie, że zaplanowanych projektów nie uda się zrealizować do 31 grudnia 2023 r. A to jest ostatni dzień, kiedy można wydatkować i rozliczyć środki z unijnej perspektywy finansowej na lata 2014-20, z której pochodzi dofinansowanie z „Szybkiej ścieżki”. Chodzi o projekty badawcze, niekiedy z pracami laboratoryjnymi... Odebranie firmom co najmniej kilku miesięcy na realizację i rozliczenie ich projektów stwarza zagrożenie utraty dotacji – przekonuje poseł KO.

– Z tymi przedsiębiorcami, którzy w sposób uczciwy postępują, mają potencjał, mają dorobek, a co najważniejsze – mają innowacyjne projekty – należy podpisać jak najszybciej umowy. Nie można ich karać za nieudolność ludzi Partii Republikańskiej – przekonuje polityk KO. ●

**Michał Wojtczuk**

**NCBiR przyznał 55 mln zł dotacji firmie założonej 10 dni wcześniej (z kapitałem 5 tys. zł) przez 26-letniego mężczyznę z Gdańska**

Magda

Jesteśmy z Tobą w każdej sekundzie,  
każdej Twojej chwili.

Komitet Obrony Demokracji

# Co czeka Kamińskiego i Wąsika?

**Sąd Najwyższy „odwiesił” po latach sprawę ministrów PiS.** Przypominamy, za co zostali skazani Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik, dlaczego uniknęli więzienia, i wyjaśniamy, jakie mogą być kroki w sądowym postępowaniu.

**Ewa Ivanova**

Obaj politycy PiS wraz z dwójką podwładnych zostali skazani nieprawomocnie za działania związane z aferą gruntową. Opierała się na prowokacji wymierzonej w Andrzeja Leppera (wówczas wicepremiera, ministra rolnictwa, szefa Samoobrony RP, koalicjanta w rządzie PiS), który miał rzekomo przyjmować łapówki przy odrołnieniu działki na Mazurach. Finałnie doprowadziła do upadku rządu Jarosława Kaczyńskiego i przejścia władzy przez PO.

Zarzuty były poważne: CBA pod kierownictwem Wąsika i Kamińskiego podczas tajnej operacji dopuszczała się fałszowania dokumentów i podżegania do przestępstwa.

W marcu 2015 r. sąd rejonowy wymierzył byłym szefom CBA kary wyższe, niż żądała prokuratura: skazał ich na trzy lata więzienia. Kamiński dostał 10-letni zakaz zajmowania stanowisk. Nieprawomocny wyrok wydało trzech sędziów: Wojciech Łączewski (przewodniczący składu, obecnie nie jest już sędzią), Małgorzata Drewin i Łukasz Mrozek.

Zanim na skutek apelacji zapadł prawomocny wyrok w drugiej instancji, do akcji wkroczył nowy prezydent Andrzej Duda i ulaskawił nieprawomocnie skazanych, którzy wówczas – już po wygranych przez PiS wyborach – byli posłami szykującymi się do zajęcia ministerialnych stołków.

Sąd Okręgowy w Warszawie, opierając się na prezydenckim ulaskawieniu, w marcu 2016 r. uchylił wyrok pierwszej instancji i umorzył postępowanie.

Choć nigdy wcześniej nie było takiej sytuacji, a kwestia budziła liczne kontrowersje, sąd okręgowy nie zdecydował się na zadanie pytań SN. Decyzję o umorzeniu podjęła trójka sędziów: Grażyna Puchalska, Eliza Proniewska i Piotr Schab. Ten ostatni to jeden z głównych beneficjentów „dobrej zmiany” w wymiarze sprawiedliwości.

## Uchwała „siódemki” i koło Kuchcińskiego

Sprawa byłaby już zamknięta, gdyby nie oskarżyciele posilkowi (rodzina Leppera), którzy wnieśli kasację do Sądu Najwyższego. Tam skład trójkowy (Andrzej Stępka, Małgorzata Gierszon i Piotr Mirek), który miał wątpliwości w sprawie ulaskawienia, skierował pytania prawne do składu siódemkowego.

W maju 2017 r. „siódemka” w swej uchwale przesądziła: prezydent może stosować prawo łaski tylko wobec prawomocnie skazanych.

Koło ratunkowe ministrom z PiS rzucił ówczesny marszałek Sejmu Marek Kuchciński (PiS), który w czerwcu 2017 r. zainicjował postępowanie przed kontrolowanym przez PiS Trybunałem Konstytucyjnym Julii Przyłębskiej. Zawniósł o rozstrzygnięcie rzekomego sporu kompetencyjnego między Sądem Najwyższym a prezydentem w sprawie stosowania przez głowę państwa prawa łaski.

Od początku było wiadomo, że spór jest dęty, bo SN nigdy nie ro-

w SN i na 6 czerwca wyznaczono termin rozprawy.

## Możliwe różne scenariusze

Jak potoczą się dalsze losy jednej z najgłośniejszych spraw karnych? Możliwe są różne scenariusze. Skład trójkowy jest związany uchwałą siódemki. Rozpatrując kasację, może zastosować uchwałę, a więc uwzględnić kasację i uchylić umorzenie wydane z udziałem sędziego Schaba. Wtedy sprawa wróci do drugiej instancji.

*Obaj politycy PiS wraz z dwójką podwładnych zostali skazani nieprawomocnie za działania związane z aferą gruntową*

Przy czym sąd nie będzie związany uchwałą „siódemki” SN, jak pozostałe składy SN. Uchwała będzie działała wyłącznie mocą swego autorytetu.

Tu pojawia się kluczowe pytanie: Do jakiego składu sprawa trafi w sądzie okręgowym? Jeśli będzie budził wątpliwości, zapewne pojawią się wnioski o wyłączenia. A rozstrzygnięcie znów będzie kwestionowane.

Jest także możliwe, że „trójka” SN wskaże na orzeczenia TK, które dotyczą ulaskawienia. Trybunał dwukrotnie – w 2018 i 2019 r. – zabierał w tej sprawie głos na wniosek prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry.

W 2018 r. trybunał uznał, że prezydent może dokonać ulaskawienia nawet wobec osoby, która nie została prawomocnie skazana. A nieuwzględnienie w przepisach prezydenckiego aktu łaski – jako powodu umorzenia postępowania karnego – jest niekonstytucyjne.

W 2019 r. TK oceniał przepisy, które już po ulaskawieniu prezydenta umożliwiają wniesienie kasacji od umorzenia sprawy przez sąd. Uznał, że są niezgodne z konstytucją. Trybunał stwierdził, że jeżeli sąd umarza postępowanie z powodu zastosowania przez prezydenta aktu łaski, to niekonstytucyjne jest dopuszczenie weryfikacji tego rozstrzygnięcia.

Nie jest także wykluczone, że w sprawie dojdzie do prób całkowicie pozaprawnych interwencji: na przykład „aresztowania akt” (przypadki blokowania akt miały miejsce ze strony pierwszej prezes SN w newralgicznych sprawach dotyczących statusu neosędziów) czy prób zmiany składu trójkowego rozpatrującego kasację. 25 maja upływa bowiem kadencja obecnego preza Izby Karnej – Michała Laskowskiego. Twa procedura wyboru jego następcy. ●



# Jedność, bezpieczeństwo i energia odnawialna.

TY JESTEŚ EUROPA.



# Małgorzata Manowska blokuje rozpoznanie kluczowych spraw w SN

**Pierwsza prezes SN Małgorzata Manowska przejęła akta dziewięciu spraw, których rozstrzygnięcie może przesądzić o statusie neosędziów SN, a więc także jej samej. Dąży do tego, by wymieniono w nich składy orzekające.**

**Lukasz Woźnicki**

– Dla mnie ta sprawa jest papierkiem lakmusowym pokazującym, czy nasze państwo funkcjonuje. Czy ono działa, skoro organ państwowy – Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego – bezprawnie uniemożliwia sprawowanie wymiaru sprawiedliwości? – mówi Piotr Prusinowski, prezes Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych SN. – I kolejne pytanie: czy państwo jest w stanie wymusić normalny tok rzeczy, którym jest rozpoznanie tych spraw w Sądzie Najwyższym?

Te sprawy to w sumie dziewięć postępowań toczących się przed Izbą Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Izba nie może ich zakończyć, bo akta zabrała pierwsza prezes SN Małgorzata Manowska i nie chce ich oddać. Tak się składa, że od rozstrzygnięcia tych spraw może zależeć przyszłość neosędziów SN, a Manowska zalicza się do tego grona. – Ona sama jest tymi postępowaniami zainteresowana – podkreśla Prusinowski.

Sprawy zainicjowali sędziowie ze stowarzyszeń Iustitia i Themis. Pozwali w sumie 24 neosędziów SN, których prezydent Andrzej Duda powołał na wniosek upolitycznionej przez PiS KRS. Trybunał w Strasburgu orzekł, że takie osoby nie zapewniają rzetelnego procesu.

– Nasze pozwy zmierzają do jednoznacznego ustalenia, czy te osoby są sędziami, czy też nie – mówił nam prezes Iustitii Krystian Markiewicz, który jest autorem jednego z pozwów.

## Niewzruszalność sędziowskich nominacji

Polskie prawo nie przewiduje ścieżki podważenia prezydenckich nominacji. Kierowany przez Julię Przyłębską TK stwierdzał, że kontrolowanie powołań jest niedopuszczalne. Sędziowie chcą utworzyć taką ścieżkę pozwami „o ustalenie nieistnienia stosunku służbowego”. Domagają się stwierdzenia, że – z powodu nieprawidłowości przy powoływaniu neosędziów – „nie pozostają oni w stosunku służbowym z SN”, a więc sędziami nie są.

O możliwość takiego rozstrzygnięcia Izba Pracy zapytała TSUE. Unijny Trybunał uznał jej pytania za niedopuszczalne. – Moim zdaniem TSUE kolejny raz potwierdził niewzruszalność nominacji sędziowskich – komentowała Małgorzata Manowska. Jej zdaniem SN powinien się teraz zachować „konsekwentnie”.

Ale według sędziów z Iustitii nie jest jeszcze przesądzone, a problem braku ścieżki prawnej musi rozwiązać nie TSUE, ale SN.

– SN ma pełną możliwość rozstrzygnięcia tych spraw. Wszystko

jest teraz w rękach Izby Pracy. Z pewnością tego obawia się Małgorzata Manowska – mówi Markiewicz. – Jeśli jest tak pewna swego, to dlaczego aresztowała akta? Niech da Izbie Pracy postawić kropkę nad i – dodaje.

Bez akt Izba Pracy nie może jednak postawić żadnej kropki.

## „Przecież nie zabiorę jej akt siłą”

Wyrok TSUE w pierwszej tego typu sprawie zapadł w marcu ubiegłego roku. Manowska zabrała akta, gdy tylko wróciły z Luksemburga. Sytuacja powtórzyła się w styczniu, gdy kolejne akta wróciły do SN po grudniowym postanowieniu unijnego Trybunału.

„Ponownie zwracam się do Pani o wydanie bezprawnie przetrzymanych akt” – napisał w styczniu do Manowskiej Prusinowski. Jak zauważył, pierwsze akta przetrzymuje od blisko roku, uniemożliwiając nadanie im dalszego biegu. Według prezesa podpada to pod przestępstwo wywierania wpływu na czynności sądu. „To bardzo smutne, że sędzia w tak ostentacyjny i bezwstydnny sposób może naruszać prawo” – napisał do Manowskiej.

Po pierwszym wezwaniu z ub.r. Manowska odpisała, że akt nie zwróci, dopóki toczy się postępowanie wyjaśniające dotyczące wyznaczania składu orzekającego (o czym piszemy dalej). Na drugie pismo nie zareagowała. Prusinowski więc o aresztowaniu akt poinformował strony postępowania (w tym prokuratora generalnego) oraz prezesa TSUE.

– Uznałem, że prezes Koen Lenaerts powinien wiedzieć, bo jesteśmy w procedurze współpracy pomiędzy sądem krajowym a TSUE. Ten proces polega na tym, że jak TSUE odpowiada, to SN powinien orzekać, opierając się na tej odpowiedzi. A bez akt nie może tego zrobić – mówi. – Nie mam innych środków oddziaływania na panią Manowską. Nie pójdę przecież i nie zabiorę jej akt siłą.

Prezes Izby Pracy podkreśla, że Manowska nie ma żadnych podstaw prawnych do tego, by nie zwrócić akt do Izby Pracy.

– Nie istnieje w polskim prawie instytucja „nie podoba mi się ta sprawa, a więc ci jej nie oddam”. Pierwszy prezes SN nie ma też żadnych kompetencji, aby dokonywać jakichkolwiek czynności procesowych w konkretnej sprawie – mówi.

Prusinowski jest przekonany, że Manowska, przetrzymując akta, „próbuje chronić swój własny interes”. – Nie jest pozwana w tych sprawach, ale oczywiście jest, że znajduje się w tej samej sytuacji, co pozwani. Poza tym ona jako pierwsza



• Małgorzata Manowska FOT. PAWEŁ WODZYŃSKI/EAST NEWS

*To w sumie dziewięć postępowań toczących się przed Izbą Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Izba nie może ich zakończyć, bo akta zabrała pierwsza prezes SN Małgorzata Manowska i nie chce ich oddać*

prezes reprezentuje w tych sprawach SN [też został pozwany]. Jest więc ewidentnie zainteresowana, ma konkretny interes procesowy za takim, a nie innym postępowaniem – mówi.

– A perfidia jej działania polega na tym, że zasłania się przy tym jakimś rzekomymi nieprawidłowościami. Znajduje sobie pretekst, aby bez podstawy prawnej uniemożliwiać prowadzenie postępowań – dodaje.

## SN: Mogło dojść do manipulowania składami

Biuro prasowe SN na nasze pytania w tej sprawie odpowiedziało, że akta pozostawały w dyspozycji pierwszej prezes, bo toczyło się postępowanie wyjaśniające.

„Miało ono na celu ustalenie, czy przy wyznaczaniu składu w tych sprawach nie doszło do naruszenia Regulaminu SN skutkującego manipulacją składami orzekającymi” – dodało.

O rzekomych nieprawidłowościach zawiadomiła rzecznika dyscyplinarnego SN jedna z pozwanych neosędziów – Joanna Lemańska, prezeska Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN, a także koleżanka prezydenta Andrzeja Dudy z katedry na UJ.

Serwis OKO.press, który jako pierwszy opisał aresztowanie akt, ustalił, że chodziło o wyznaczenie

sędziów do składów poza kolejnością przez byłego już prezesa Izby Józefa Iwulskiego. Powodem miały być okres wakacyjny i nieobecność części sędziów – Iwulski przekazał sprawy tym, którzy byli dostępni. Były pilne, bo dołączono do nich wnioski o zabezpieczenie, które podlegają bezzwłocznemu rozpoznaniu.

Dziś sprawę składów bada nadzwyczajny rzecznik dyscyplinarny prezydenta. Andrzej Duda może go wyznaczyć do prowadzenia sprawy sędziego SN, co wyłącza rzecznika tego sądu. Prezydenckim oskarżycielem został neosędzia sądu apelacyjnego Piotr Schab, który jest też głównym rzecznikiem dyscyplinarnym sędziów powołanych przez ministra sprawiedliwości. Niedawno – jako prezydencki rzecznik – przedstawił zarzut dyscyplinarny byłej pierwszej prezes SN Małgorzacie Gersdorf.

Rychłych zarzutów spodziewają się też sędziowie Izby Pracy. Niedawno Schab wystąpił do nich o wyjaśnienia, pytając, co wiedzą o nieprawidłowościach przy wyznaczaniu składów. Pisma otrzymali Iwulski i sędziowie, którzy kierowali działaniami Izby Pracy.

– Sądzę, że nie chodzi tu o to, aby wyjaśnić domniemane nieprawidłowości, ale o to, aby te sprawy nie zostały rozpoznane – mówi Prusinowski.

## Usuniemy wadliwości, zmieniając składy

Postępowaniem wyjaśniającym Manowska uzasadniała, dlaczego nie chce oddać pierwszych akt. Dziś SN – odpowiadając na nasze pytania – powołuje się także na „wewnętrzne analizy prawne”. Miało je przygotować podległe Manowskiej Biuro Studiów i Analiz SN. „Potwierdziły, że składy zostały wyznaczone z naruszeniem prawa” – informuje SN.

– Mogę panu na to odpowiedzieć, że jest pan wielbłądem, bo tak wykazały moje analizy – mówi Prusi-

nowski. – Przepraszam, nie chciałem pana urazić. Ale teraz pan rozumie, jak się czuję, gdy słyszę tego rodzaju argumenty – komentuje. – Nie widziałem tych analiz, ale warto tu sięgnąć do prawa. Jedynym organem uprawnionym do badania, czy określone składy są prawidłowe, jest prezes danej izby – w trybie nadzoru nad izbą. Prawo weryfikowania składu mają też strony postępowania. Pierwsza prezes uprawnieni do takiej kontroli nie ma – mówi.

Tymczasem SN informuje nas, że trwają już „czynności mające na celu usunięcie stwierdzonej wadliwości przy wyznaczeniu składów”. Co to oznacza? „Uchylenie zarządzenia o przydziale [spraw sędziom] wydanego z naruszeniem prawa i wydanie nowego zarządzenia wyznaczającego skład zgodnie z zasadami określonymi w Ustawie o SN i w Regulaminie SN” – przekazał nam SN.

– Zwracam uwagę, że ten komunikat nie wskazuje, kto ma uchylić zarządzenia. Prezes Manowska? Pierwszy prezes nie ma w tym zakresie żadnych uprawnień – komentuje Prusinowski. – Jedną osobą uprawnioną do przydzielania spraw i określania składów sądu jest prezes kierujący daną izbą SN – czyli dzisiaj ja – podkreśla.

Więc może pierwsza prezes wystąpi do prezesa o uchylenie zarządzenia? – Nie znajduję ku temu podstawy – mówi Prusinowski. – Przepisy mówią o przydzielaniu spraw sędziom i wyznaczaniu składów sądu, ale żaden nie mówi o powtórnym „przelosowaniu” składu. Dlatego na pewno tego nie zrobię – zapowiada.

Prezes Iustitii, którego też pytamy o tę sprawę, przewiduje, że chodzi o to, aby sprawy przypadły neosędziom. – Jak ja mam się czuć jako strona, gdy ktoś najpierw przetrzymuje akta, a teraz chce zmienić zarządzenia, by w ordynarny sposób sobie te sprawy układać? – mówi Markiewicz. ●



**Nie ma wolności bez solidarności**  
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?  
Pisz: [listy@wyborcza.pl](mailto:listy@wyborcza.pl)

## List ławnika Zaproszenie na ślubowanie

Przemysław Wiszniewski

Zapraszam na swoje ślubowanie (i grupy innych ławników wyklętych) 16 marca o godz. 11. Pani Manowska, która odbierze ode mnie ślubowanie, wcześniej zeliżyła m.in. moją skromną osobę w liście do marszałka Grodzkiego. Ponieważ jednak pani Manowska nie należy do mojej bajki, owo zelżenie potraktowałem jako komplement.

Na ławnika Sądu Najwyższego nie wybieram się dla przyjemności. Po pierwsze dlatego, że akurat tam ławników w ogóle nie powinno być. Po wtóre, że obecny Sąd Najwyższy jest opanowany przez neosędziów, włącznie z panią Manowską.

Wybieram się tam, żeby walczyć o resztki praworządności i zamaniestrować swoje przywiązanie do Konstytucji RP. Rządy panów Kaczyńskiego i Ziobry doprowadziły do dewastacji ustroju sądowego oraz zachwiania zasady trójpodziału władz w Polsce. Pomogli w tym barbarzyńskim dziele państwo Duda, Przyłębska i posłowie pisowscy.

Nieważne bowiem dla PiS, czy Polska będzie bogata, czy biedna, ważne, by była dojną krową ich złodziejskiego układu.

Na ławnika zostałem rekomendowany przez KOD i wybrany przez opozycyjny Senat. Jestem zaszczycony, że znalazłem się w tak znamienitym gronie ławników, działaczy społecznych z różnych stron Polski. Chciałbym dożyć czasów, kiedy niezawisli sędziowie ukarzą chuliganów politycznych Zjednoczonej Prawicy. Wierzę, że to nastąpi po jesiennych wyborach. ●

• [listy@wyborcza.pl](mailto:listy@wyborcza.pl)



• Więcej na  
[Wyborcza.pl/WyborczaToWy](http://Wyborcza.pl/WyborczaToWy)

**wyborcza.pl**

ZAPISZ SIĘ NA  
CODZIENNY  
NEWSLETTER

• [Wyborcza.pl/newslettery](http://Wyborcza.pl/newslettery)

## Związek zawodowy do polityków

# Zacznijcie działać na rzecz poprawy warunków pracy

Piotr Szumlewicz\*

Krytycznie oceniamy propozycje programowe największych partii parlamentarnych. Zdecydowana większość promowanych rozwiązań to nieprzygotowane buble prawne, których wdrożenie nie rozwiązałoby żadnego ważnego problemu społecznego, a zaszkodziłoby finansom publicznym. Niestety w ten populistyczny nurt wpisują się zarówno działania rządu, jak i parlamentarnej opozycji.

Szczegółowo jałowo brzmią propozycje dotyczące rynku mieszkaniowego. Licytacja PiS z PO na to, kto bardziej obniży raty kredytów, to drogie i mało skuteczne pomysły, których wdrożenie byłoby znacznym wsparciem dla banków i deweloperów, a naraziłoby finanse polityczne na olbrzymie koszty. Rząd przyzywał nas do nieodpowiedzialnych i nieprzeliczonych propozycji, dlatego w tym kontekście zdumiewa propozycja Donalda Tuska, by wprowadzić kredyty mieszkaniowe 0 proc. i obciążyć finanse publiczne, czyli obywateli, spłatą dużej części rat kredytu dla osób do 45 lat, które zechcą kupić sobie mieszkanie.

Równie nieodpowiedzialny jest pomysł Polskiego Stronnictwa Ludowego, by wprowadzić dobrowolność składek emerytalno-rentowych dla przedsiębiorców. To niszczenie systemu emerytalnego, a za powstałą w ten sposób lukę w funduszu ubezpieczeń społecznych musieliby zapłacić pracownicy płacący składki. Jeszcze mniej rozsądne, a wręcz okrutne pomysły przedstawia Konfederacja, która mówi

o likwidacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i publicznej ochrony zdrowia. To rozwiązania nie tylko niemądre, ale też niekonstytucyjne i bardzo szkodliwe, ponieważ odejście od państwowego systemu świadczeń emerytalnych i publicznej ochrony zdrowia doprowadziłoby do radykalnego ograniczenia dostępu do świadczeń medycznych, a zarazem skokowo zwiększyłoby ubóstwo wśród seniorów. W tym kontekście najtańsza, choć również nierozsądna, jest inicjatywa ustawodawcza Lewicy, która chce wprowadzenia renty wdowiej. To rozwiązanie faworyzuje osoby żyjące w małżeństwach, dyskryminuje ludzi samotnych i żyjących w związkach niesformalizowanych, a z małżeństwa czyni opłacalny biznes, którego nie należy zrywać. Lewica chce też budować setki tysięcy mieszkań socjalnych i komunalnych, nie wskazując żadnych źródeł finansowania tego rozwiązania. Ten problem dotyczy zresztą wszystkich dużych partii. Przedstawiają bardzo kosztowne, niedopracowane pomysły, na dodatek nie wskazując źródła ich finansowania.

*Ani władza, ani opozycja nie mają żadnych rozwiązań dotyczących pracowników, choć to właśnie szybki wzrost płac i aktywności zawodowej pozwoliłby na większą dostępność mieszkań i wyższe świadczenia emerytalne*

Największym brakiem propozycji programowych przedstawianych przez partie parlamentarne jest jednak brak jakiegokolwiek zainteresowania rynkiem pracy. Ani władza, ani opozycja nie mają żadnych rozwiązań dotyczących pracowników, choć to właśnie szybki wzrost płac i aktywności zawodowej pozwoliłby na większą dostępność mieszkań i wyższe świadczenia emerytalne.

Dlatego naszym zdaniem priorytetem państwa powinno być stymulowanie wzrostu płac, w tym podniesienie wynagrodzeń w sferze budżetowej o co najmniej 30 proc. Inny nasz postulat to wprowadzenie 2,5 razy wyższych wynagrodzeń za każdą pracę w niedzielę, co byłoby godną rekompensatą za utratę przez pracownika dnia ustawowego wolnego od pracy. Postulujemy również wprowadzenie prawa pracownika do bycia offline, czyli odłączenia się od służbowej komórki i maila po zakończeniu godzin pracy. Domagamy się też wprowadzenia wysokich odsetek (0,5 proc. zaległej kwoty dziennej) za niepłacenie wynagrodzeń na czas. Wydaje się to oczywiste, biorąc pod uwagę fakt, że wypłata wynagrodzenia jest podstawowym obowiązkiem pracodawcy. Istotne w tym kontekście jest też zwiększenie stabilności zatrudnienia poprzez konsekwentne przestrzeganie art. 22 kodeksu pracy, zgodnie z którym gdy jest określone miejsce pracy, czas pracy i podległość służbowa, to musi być zawarta umowa na etat. Niestety obecnie wielu pracodawców, w tym prezesów spółek skarbu państwa, łamie prawo na tym obszarze.

Innym ważnym kierunkiem zmian powinno być umocnienie związków zawodowych, w tym konsekwentne przestrzeganie art. 1 ustawy o związkach zawodowych, zgodnie z którym związki zawodowe są niezależne w swojej działalności od pracodawców i państwa. Niestety również tutaj państwo daje zły przykład, bo między innymi prezes ZUS brutalnie ingeruje w funkcjonowanie zakładowych związków zawodowych. Co gorsza, ostatnie pomysły rządu dotyczące zmian w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych idą w kierunku radykalnego ograniczenia prawa do strajku i zastraszenia niezależnych związków zawodowych.

Wreszcie apelujemy do władz i opozycji, by rozpocząć pracę nad upowszechnieniem w Polsce branżowych układów zbiorowych. Układy zbiorowe w większości krajów Unii Europejskiej stanowią podstawę funkcjonowania rynku pracy i szczególnie regulują kwestie związane z wysokością płac, nadgodzin, awansów czy czasu pracy. W Polsce układy zbiorowe praktycznie nie istnieją, co sprawia, że pracownicy negocjują warunki pracy na poziomie zakładów pracy, gdzie są stroną zdecydowanie słabszą.

Konkludując, apelujemy do wszystkich partii parlamentarnych, by odeszły od populistycznej licytacji na rozdawanie pieniędzy ze środków publicznych i podjęły działania na rzecz poprawy warunków pracy, która stanowi główne źródło wartości i podstawę rozwoju społeczeństwa. ●

\***Piotr Szumlewicz** – przewodniczący związku zawodowego Związkowa Alternatywa

## Koniunkcja Wenus – Jowisz na wieczornym niebie w górach



FOT. KRYSZTOF DŹUMAK

Przesyłam do redakcji „Wyborczej” zdjęcie, które wykonałem 2 marca przy Spalonej Strażnicy na Równi pod Śnieżką (1444 m n.p.m.).

Być może będziecie chcieli pokazać czytelnikom koniunkcję Jowisza i Wenus, którą obserwowaliśmy na wieczornym niebie w górach.

Wenus spotyka Jowisza na naszym niebie raz na 13 miesięcy, ale mniej więcej co trzy lata i trzy miesiące zjawisko to jest możliwe do obserwowania.

Żeby było to widoczne nad naszym horyzontem, trzeba poczekać dłużej. Ostatnia taka okazja zdarzyła się latem 2015 roku.

Wtedy to planety widzialne z Ziemi zbliżają się do siebie i mijają.

Wenus krąży wewnątrz ziemskiej orbity w odległości 108 mln km, a Jowisz jest planetą zewnętrzną oddaloną o 740 mln km.

Pozdrawiam serdecznie  
**Krzysztof Dzumak**

# Neutralny jak Austria

„Chowamy się za drzewem w nadziei, że nikt nas nie zauważy i całe zło świata przemknie obok nas” – ironizuje jeden z publicystów, sygnatariusz listu otwartego. Na razie jednak kontrowersje budzi nawet propozycja, by neutralność Austrii poddać pod dyskusję.

**Katarzyna Brejwo**

**WIEDŃ**

Grupa dziewięćdziesięciu prominentnych przedstawicieli polityki, kultury i nauki 20 lutego opublikowała list otwarty, w którym wzywa do debaty nad polityką bezpieczeństwa Austrii. Podczas gdy Finlandia i Szwecja dołączają do NATO, Niemcy i Czechy dostarczają Ukrainie broń wartą miliardy euro, „Austria zachowuje się, jakby świat zatrzymał się 23 lutego 2022 roku” [24 lutego nastąpiła inwazja Rosji na Ukrainę] – piszą autorzy.

Ich zdaniem austriacka doktryna bezpieczeństwa jest anachroniczna, armia nie przygotowana do obrony ojczyzny i niesienia pomocy innym krajom UE, a stanowisko w sprawie bezpieczeństwa jest na arenie międzynarodowej przez jednych wyśmiewane, a przez innych postrzegane jako pozbawione kręgosłupa.

Wśród sygnatariuszy znaleźli się m.in.: pierwszy wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego Othmar Karas, były minister obrony Friedrich Frischenschlager i była prezes sądu najwyższego Irmgard Griss, a także uznani dyplomaci, publicyści i przedstawiciele biznesu.

To drugi list otwarty w tej sprawie.

W pierwszym, opublikowanym wiosną ubiegłego roku, autorzy pisali o agresji Rosji na Ukrainę jako o „ostatnim sygnale ostrzegawczym dla wolnego świata, do którego na-

leży również Austria”. I domagali się dyskusji nad neutralnością, „która została podniesiona do rangi rzekomo nietykającego mitu”.

Deбата ta miałaby się toczyć w gronie niezależnych ekspertów powołanych przez prezydenta, przy szerokim udziale społeczeństwa. Zanim jednak na dobre mogła się rozpocząć, kanclerz Karl Nehammer zakończył ją słynnymi już słowami, że „Austria była, jest i pozostanie neutralna”.

## Elastyczna neutralność

Tymczasem zwolennicy debaty przypominają, że Austria co prawda jest neutralna, ale dopiero od 68 lat (dla porównania: Szwecja, która w zeszłym roku zgłosiła wniosek o akcesję do NATO, pozostawała poza militarnymi sojuszami przez dwa wieki). W dodatku neutralność ta została przyjęta pod naciskiem ZSRR, jako jeden z warunków wycofania radzieckich wojsk, które razem z alian-tami okupowały kraj po II wojnie światowej. I na przestrzeni lat interpretowana była dość elastycznie.

– Musieliśmy przemyśleć ją na nowo choćby po zakończeniu zimnej wojny albo w 1995 r., kiedy Austria przystąpiła do Unii Europejskiej – mówi „Wyborczej” Emil Brix, dyrektor Akademii Dyplomatycznej w Wiedniu i były ambasador w Moskwie, który podpisał obydwa listy otwarte.

Austria od lat wysyła żołnierzy na misje ONZ, współpracuje z NATO w ramach Part-



• **Prezydent Austrii Alexander Van der Bellen z wizytą w Borodziancu w Ukrainie, 1 lutego 2023 r.** FOT. ROLAND SCHLAGER/AFP/EAST NEWS / AFP

nerstwa dla Pokoju, a jako członek UE jest też zobowiązana do działań w ramach wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Żeby przystąpić do Sojuszu Północnoatlantyckiego, musiałaby wprowadzić zmiany w konstytucji. Przyjęta w 1955 r. ustawa mówi bowiem, że Austria nie może wchodzić w sojusze militarne ani zezwalać obcym wojskom na zakładanie baz na swoim terytorium. Do jej uchylecia potrzebna jest większość dwóch trzecich głosów w parlamencie. Eksperci podkreślają, że ze względu na wagę tematu konieczne byłoby referendum.

Na razie jednak kontrowersje budzi nawet sama propozycja, by neutralność poddać pod dyskusję.

## Pasażer na gapę w NATO

Zwolennicy obecnego stanu rzeczy najczęściej sięgają po dwa argumenty. Pierwszy to bezpieczeństwo.

– Austriacy przywykli traktować neutralność jako swego rodzaju polisę ubezpieczeniową – tłumaczy Brix. – Przekonanie, że wystarczy nie opowiadać się po żadnej ze stron i polegać na sąsiednich krajach NATO, jest jednak w obecnej sytuacji niebezpiecznym nieporozumieniem.

Taka postawa ściąga też na Austrię zarzuty o brak solidarności. Po wstąpieniu do NATO Szwecji i Finlandii będzie ona bowiem jednym z czterech – oprócz Malty, Cypru i Irlandii – krajów UE poza Sojuszem Północnoatlantyckim. I jedynym, który leży w środku Europy.

– W kwestii polityki bezpieczeństwa jesteśmy pasażerem na gapę, polisę opłaciły sąsiednie kraje – mówiła w zeszłym roku była minister spraw zagranicznych Ursula Plassnik.

A popularny publicysta (zarazem jeden z sygnatariuszy listu) Robert Misik na łamach „Die Zeit” podsumowywał: „Chowamy się za drzewem w nadziei, że nikt nas nie zauważy i całe zło świata przemknie obok nas”.

Drugi argument dotyczy austriackiej tożsamości – neutralność ma być jej nierozdziel-

cząścią. W ubiegłym tygodniu powołała się na nią minister ds. europejskich Karoline Edtstadler, przekonując w telewizji ORF, że kwestia neutralności nie podlega dyskusji. Przypomniała też, że wobec wojny w Ukrainie Austria jest neutralna militarnie, ale nie politycznie, a co za tym idzie – udziela wsparcia „humanitarnego, finansowego i politycznego”.

– Już po publikacji pierwszego listu słyszeliśmy: nie dotykajmy tego tematu, bo to jest nasza tożsamość. Takie podejście właściwie zamyka drogę do jakiegokolwiek debaty – uważa Brix. I dodaje, że zamiast obnosić neutralność niczym monstrancję, Austriacy powinni raczej tworzyć swoją tożsamość, opierając się na tym, co naprawdę robią, jak postrzegają swoją kulturę, jak współpracują na arenie międzynarodowej.

## Pole minowe

Do apelu odniosła się minister obrony Klaudia Tanner. W wywiadzie dla „Tiroler Tageszeitung” przypomniła, że po wybuchu wojny w Ukrainie Austria zwiększyła swój budżet obronny, a jej resort cały czas pracuje nad polityką bezpieczeństwa. Jednocześnie podkreśliła, że neutralność militarna jest w obecnej sytuacji „całkowicie słuszną odpowiedzią”.

Spośród partii politycznych zaproszenie do debaty przyjęła tylko liberalna NEOS. Jej rzecznik zaprosił sygnatariuszy listu do okrągłego stołu i przypomniał, że liberałowie od pierwszego dnia wojny domagali się dyskusji o polityce bezpieczeństwa.

Milczenie pozostałych partii wynikać może z politycznej kalkulacji. Neutralność od lat cieszy się szerokim poparciem – w połowie ubiegłego roku za jej zachowaniem opowiadało się 70 proc. Austriaków.

– Każdy zdaje sobie sprawę, że podnosząc ten temat, wyświadcza przysługę FPÖ – mówił w telewizji ORF doradca polityczny Thomas Hofer.

Skrajnie prawicowa Partia Wolnościowa (FPÖ) to czolowy obrońca obecnego statusu Austrii. Jej politycy od początku sprzeciwiali się dołączeniu do unijnych sankcji, a niedawną wizytę prezydenta w Kijowie uznali za naruszenie zapisanej w konstytucji „trwałej neutralności”.

Sama FPÖ wielokrotnie była krytykowana za powiązania z Moskwą: dwa lata po aneksji Krymu podpisała umowę o współpracy z Jedną Rosją, partią Putina, a powołana przez nią szefowa dyplomacji Karin Kneissl w 2018 r. gościła rosyjskiego prezydenta na swoim weselu. ●

**Żeby przystąpić do Sojuszu Północnoatlantyckiego, Austria musiałaby wprowadzić zmiany w konstytucji**

7 marca 2023 roku mija rok odkąd zmarła

**Agata Kwaśniak**



osoba o wielkim osobistym uroku oraz o niezwyklej sile charakteru i odpowiedzialności. Żona i Mama, która zapewniała nam miłość i opiekę.

Mysłami jesteśmy zawsze przy Tobie.

Wojtek i Jaś

[www.nekrologi.wyborcza.pl/34236838](http://www.nekrologi.wyborcza.pl/34236838)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 lutego 2023 roku, w wieku 79 lat zmarł



**Tomasz Opalko**

Msza Święta Pogrzebowa zostanie odprawiona 10 marca 2023 roku o godzinie 12.00 w Kościele Sanktuarium przy ul. Zeromskiego 18 w Sulejówku. Po Mszy Świętej odbędzie się pogrzeb na Cmentarzu Parafialnym w Sulejówku.

Pograżeni w smutku:

Dzieci, Wnuki, Siostry, Brat i Rodzina

[www.nekrologi.wyborcza.pl/34239065](http://www.nekrologi.wyborcza.pl/34239065)

# Zaoczny wyrok dla Cichanouskiej

Sąd Miejski w Mińsku wydał zaoczny wyrok w sprawie karnej przeciwko członkom rady koordynacyjnej białoruskiej opozycji. Była kandydatka na prezydenta Białorusi Swiatłana Cichanouska została skazana na 15 lat więzienia w kolonii karnej.

Tomasz Jakubowski

Białoruski sąd uznał liderkę białoruskiej opozycji i była kandydatkę na prezydenta Białorusi za winną wszystkich zarzucanych jej zbrodni. „Sąd Miejski w Mińsku skazał Swiatłanę Cichanouską na 15 lat więzienia. Decyzją sądu Cichanouska będzie musiała odbyć karę w kolonii o ogólnym reżimie” – informuje białoruska agencja BelTA.

W procesie skazano też Pawła Łatuszkę – liderowi białoruskiej opozycji wymierzono karę 18 lat więzienia – oraz współpracowników Cichanouskiej: Marię Moroz, Olgę Kowalkową i Sergeja Dilewskiego. Cała trójka otrzymała po 12 lat.

Cichanouska była oskarżona na podstawie kilku artykułów kodeksu karnego: o zdradę państwa, prowokowanie masowych zamieszek, tworzenie grupy ekstremistycznej, podżeganie do wrogich działań, spisek mający na celu przejęcie władzy czy nawoływanie do sankcji wobec Białorusi.

Były minister kultury Paweł Łatuszka był oskarżony o nawoływanie do sankcji, podżeganie do wro-



FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

*Cichanouska była oskarżona na podstawie kilku artykułów kodeksu karnego*

gości, przyjmowanie łapówek i tworzenie organizacji ekstremistycznej.

Wcześniej, 27 lutego, poinformowano, że prokurator zwrócił się do Sądu Miejskiego w Mińsku o skazanie zarówno Cichanouskiej, jak i Łatuszki na 19 lat więzienia.

1 grudnia ubiegłego roku białoruski Komitet Śledczy (IC) zakończył wstępne śledztwo w sprawie członków rady koordynacyjnej opozycji (w tym Cichanouskiej i Łatuszki). Sprawa została skierowana do prokuratora generalnego na rozprawę. Prokuratura stwierdziła, że wymienieni, a także współpracownicy: Maria Moroz, Olga Kowalko-

wa i Sergej Dilewski, „weszli w tajny spisek przestępczy” mający na celu „przejęcie władzy w państwie”. Rozprawa odbyła się zaocznie, ponieważ wszyscy oskarżeni znajdują się poza granicami Białorusi. Ich sprawa, jak poinformowano, została zbadana w ramach „dochodzenia specjalnego”.

„Otrzymałam tak zwany wyrok 15 lat więzienia. Nie myślę o tym, co chcieli mi przekazać swoim »wyrokiem«. Z nim czy bez niego – ja i siły demokratyczne pracowaliśmy i nadal będziemy pracować tak ciężko, jak to możliwe, aby przywołać naszych więźniów politycznych i przekształcić nasz kraj w demokratycznych przywódców” – skomentowała wczorajszy wyrok liderka białoruskiej opozycji.

„Dziś myślę o tych, którym reżim dał realne, a nie konwencjonalne terminy. 5, 16 czy 22 lata... I nie chcę myśleć o urzędnikach reżimu, sędziach, prokuratorach. O tych, którzy popełniają te zbrodnie. Niech lepiej pomyślą o sobie, bo Łukaszenka nie będzie ich bronił w prawdziwym, niezależnym sądzie, dla którego białoruscy prawnicy zebrali już wystarczającą liczbę zeznań. Uratuje tylko siebie i swoje najbliższe otoczenie. Czy zatem powinniśmy się podszycać pod samych siebie, aby chronić kogoś, kto już i tak jest skazany na porażkę?” – pisze Cichanouska w Telegramie.

Swiatłana Cichanouska była kandydatką w wyborach prezydenckich w 2020 r. Uzyskała duże poparcie, mimo to zwycięzcą ogłoszono rządzącego od 1994 r. prezydenta Aleksandra Łukaszenkę z wynikiem 80,1 proc. ●

# Wojownik Donald Trump

„Tylko ja mogę zakończyć wojnę Rosji z Ukrainą i uchronić świat przed trzecią wojną światową” – zapewniał Donald Trump na dorocznej konferencji amerykańskich konserwatystów.

– To będzie ostateczna bitwa o Amerykę! – zapowiedział Donald Trump podczas dorocznej Konferencji Konserwatywnej Akcji Politycznej (CPAC). Udział w niej biorą co bardziej konserwatywni republikańscy kongresmeni i senatorowie, a także aktywiści konserwatywnych ruchów i dziennikarze.

Jak oceniają komentatorzy, swoim wygłoszonym na koniec konferencji w Oxon Hill, a trwającym ponad sto minut przemówieniem był prezydent najwyraźniej na dobre rozpoczął walkę o Biały Dom w przyszłorocznych wyborach prezydenckich.

Podczas gdy zgromadzeni na sali konserwatyści w czapeczkach z napisem: „Make America great again”, czyli głównym hasłem jego poprzedniej kampanii, skandowali: „Trump! Trump! Trump!”, był prezydent obiecywał zwolenni-

kom zwycięstwo i groził wojną nawet własnej Partii Republikańskiej, w której cieszy się coraz mniejszym poparciem.

– W 2016 r. zadeklarowałem: „Jestem waszym głosem!”. Dziś dodaję: „Jestem waszym wojownikiem, waszą sprawiedliwością”, a dla tych, których oszukano i zdradzono: „Jestem waszą zemstą!” – wyliczał były prezydent, zanim stwierdził, zwracając się z zadowoleniem do organizatorów, że „nie wiedział, iż to wiec wyborczy”.

Kiedy w 2020 r. Trump przegrał wybory, tak długo powtarzał, że zostały sfalszowane, a zwycięstwo należało się jemu, aż jego zwolennicy na początku stycznia 2021 r. przeprowadzili szturm na Kapitol, zaś jesienią ubiegłego roku ogłosił, że za-

*Według Trumpa dziś jest „najbardziej niebezpieczny okres w historii kraju, bo Joe Biden wie, że Amerykanów w otchłani”*

mierza ponownie startować w prezydenckim wyścigu.

– Z wami przy moim boku zniszczymy to głębokie państwo, pozbedziemy się podżegaczy wojennych, wypędzimy globalistów, powyrzucamy komunistów, przegonimy całą tę klasę polityczną, która tak nie nawidzi naszego kraju – wygrażał. – Pobjemy Demokratów, zlikwidujemy media rozpowszechniające fake newsy. Wypędzimy z Białego Domu Joego Bidena i raz na zawsze uwolnimy Amerykę od tych szuj i lajdaków – groził.

Były prezydent odniósł się do rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Stwierdził, że Władimir Putin zdecydował się na atak, bo w sierpniu 2021 r. Amerykanie chaotycznie wycofali się z Afganistanu.

– A przy okazji – czeka was trzecia wojna światowa. Tak, będziemy mieli wojnę, jeśli coś szybko się nie wydarzy. Jestem jedynym kandydatem, który może wam to obiecać: zapobiegnę trzeciej wojnie światowej. Jeszcze zanim dotrę do Gabinetu Ovalnego, zakończę tę okropną wojnę między Rosją i Ukrainą – zapewniał. ●

Marta Urzędowska



## Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:



### ul. Rychtej 15,17;

obręb: Stabłowice, AM-12, dz. nr 188 i 189;  
GPS: N:51.15744, E:16.90541;  
pow. nieruchomości: 1120 m<sup>2</sup>;  
KW nr: WR1K/00308830/6;  
Przeznaczenie w mpzp: zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, usługi;  
Cena wywoławcza: 636 000,00 zł;  
Wadium: 60 000,00 zł;

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 4 maja 2023 r. na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10<sup>00</sup> dnia 10 maja 2023 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunki uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: [gn.um.wroc.pl](http://gn.um.wroc.pl) oraz pod adresem [www.bip.um.wroc.pl](http://www.bip.um.wroc.pl)

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-771-72-83 do 84, e-mail: [wns@um.wroc.pl](mailto:wns@um.wroc.pl).

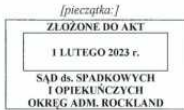
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34238276

WEZWANIE W SPRAWIE SPADKOWEJ

Akta nr 2021-762/A

SĄD ds. SPADKOWYCH I OPIEKUŃCZYCH – OKRĘG ADMINISTRACYJNY ROCKLAND  
PODANIE WEZWANIA. DO WIADOMOŚCI PUBLICZNEJ  
MIESZKAŃCY STANU NOWY JORK,  
z łaski Bożej wolni i niezależni



**DO:** Wszelkich i wszystkich spadkobierców ustawowych zmarłej Anny Lemecha, zamieszkałej ostatnio w Chestnut Ridge, Nowy Jork, jeśli żyją, a jeśli którykolwiek z nich nie żyją i zmarli przed 3 lipca 2021 r., wtedy do wykonawców ich testamentów, ich zarządców masy spadkowej, najbliższych krewnych, spadkobierców ustawowych, osób dziedziczących na mocy ustawy, zapisobiorców, spadkobierców testamentowych, beneficjentów i następców prawnych w działalności, których imiona i nazwiska oraz adresy pocztowe są nieznanne i niemożliwe do ustalenia po dolozeniu wszelkich starań.

Lisa Fernez, zamieszkała pod adresem 1 Ann Boulevard, Chestnut Ridge, New York 10977, należycie wnosí poniższy wniosek.

WZYWA SIĘ NINIEJSZYM WYŻEJ WYMNIENIONYCH DO ZŁOŻENIA WYJAŚNIENÍ przed Sądem ds. Spadkowych i Opiekunów Okręgu Administracyjnego Rockland pod adresem: 1 So. Main Street, II piętro, New City, stan Nowy Jork **we wtorek, 4 kwietnia 2023 r. o godz. 9:30**, tegoż dnia do południa, dotyczących powodów, dla których nie powinno się wydać postanowienia sądowego w sprawie masy spadkowej po zmarłej **Annie Lemecha**, zamieszkałej ostatnio pod adresem: 1 Ann Boulevard, New City, stan Nowy Jork, urzędowo zatwierdzającego testament z dnia 26 września 2009 r. jako Testament zmarłej **Anny Lemecha**, odnoszący się do majątku nieruchomego i ruchomego oraz w sprawie wydania dokumentu sądowego upoważniającego **Lisę Fernez** do działania w charakterze wykonawcy testamentu.

Opatrzone datą, potwierdzone i opieczętowane dnia 1 lutego 2023 r.

[nieczytelny odcisk suchej pieczęci na złotej naklejce]

Czcig. Keith J. Cornell  
Sędzia ds. spadkowych i opiekuńczych  
**Eileen Horan**  
Eileen Horan, Sekretarz Główny

**Mec. Sara L. Keatinu**  
Pełnomocnik wnioskodawczyni  
[Kancelaria] Bleakley, Platt & Schmidt  
One North Lexington Avenue, White Plains, New York 10601

(914)949-2700  
nr telefonu

Adres wnioskodawczyni

Uwaga: Niniejsze wezwanie zostaje doręczone zgodnie z wymogami prawa. Stawiennictwo w sądzie nie jest obowiązkowe. Niestawienie się w sądzie zostanie uznane za brak sprzeciwu wobec powyższego żądania. Osoba wezwana ma prawo do stawienia się z pełnomocnikiem) p-5 (9/96)

PROBATE CITATION

File No. 2021-762/A

SURROGATE'S COURT - ROCKLAND COUNTY  
PUBLICATION CITATION  
THE PEOPLE OF THE STATE OF NEW YORK,  
By the Grace of God Free and Independent



**TO:** Any and all distributees of Anna Lemecha deceased, late of Chestnut Ridge, New York, if living, and if any be dead and died before July 3, 2021, then to their executors, administrators, next of kin, distributees, heirs at law, legatees, devisees, assignees, and successors in interest, all of whose names and post office addresses are unknown and cannot be ascertained after due diligence used.

A petition having been duly filed by Lisa Fernez, domiciled at 1 Ann Boulevard, Chestnut Ridge, New York 10977.

YOU ARE HEREBY CITED TO SHOW CAUSE before the Surrogate's Court of Rockland County at 1 So. Main Street, 2<sup>nd</sup> Floor, New City, New York, on **Tuesday, April 4, 2023, at 9:30** o'clock in the forenoon of that day, why a decree should not be made in the estate of **Anna Lemecha**, lately domiciled at 1 Ann Boulevard, New City, New York, admitting to probate a Will dated September 26, 2009 as the Will of **Anna Lemecha**, deceased, relating to real and personal property, and directing that Letters Testamentary issue to: **Lisa Fernez**.

Dated, Attested and Sealed,  
February 1, 2023

Hon. Keith J. Cornell  
Surrogate



*Eileen Horan*  
Eileen Horan, Chief Clerk

Sara L. Keating, Esq.  
Attorney for Petitioner  
Bleakley, Platt & Schmidt  
One North Lexington Avenue, White Plains, New York 10601  
Address of Petitioner

(914) 949-2700  
Telephone Number

[Note: This citation is served upon you as required by law. You are not required to appear. If you fail to appear it will be assumed you do not object to the relief requested. You have a right to have an attorney appear for you.] P-5 (9/96)

OGŁOSZENIE 34238276

# Banki nie dają za wygraną

**Choć Związek Banków Polskich apeluje o ustawowe rozwiązanie problemu frankowego, to poszczególne banki próbują zachować zimną krew, czekając na ostateczny wyrok TSUE. I mówią wprost: nie będziemy proponować frankowiczom korzystniejszych warunków ugód, a opinia rzecznika TSUE to nie finalny wyrok.**

**Anna Popiołek**

Przez kredyty we frankach szwajcarskich banki są w potrzasku. Z jednej strony 2022 rok był rekordowy pod względem wyroków sądowych, jakie zapadły w sprawach frankowych, a z drugiej strony 2023 rok może przynieść kolejny przełom: TSUE wypowie się bowiem w sprawie tego, czy bank może pobierać odsetki od kredytu, jeżeli umowa kredytowa zawierała niedozwolone zapisy i sąd ją z tego powodu unieważnił.

To by oznaczało, że bankowcom powinno zacząć mocniej zależeć na jak najszybszym przecięciu węzła frankowego, jak mówił Krzysztof Pietraszkiewicz, szef Związku Banków Polskich, i powinny być bardziej skłonne do oferowania frankowiczom korzystniejszych warunków pozasądowych ugód w sprawach frankowych.

Ale jak na razie – przynajmniej oficjalnie – nic nie wskazuje na to, by banki zabezpieczyły się przed ewentualnymi stratami i np. dążyły do pozasądowego zakończenia konfliktów z frankowiczami.

I to mimo że prezes ZBP komunikuje coś zupełnie innego.

– Wszystkie odpowiedzialne grupy polityczne powinny się pochylić nad tym i przyjąć rozwiązanie po prostu przecinające ten węzeł. Jeśli powstają jakiegokolwiek ugoda czy orzeczenie, żeby to było zbliżone do rozliczenia kredytobiorców złotowych i żeby żadna grupa nie była w tych warunkach uprzywilejowana – mówił Pietraszkiewicz.

## Banki zalane pozwami o franki

Jak pisaliśmy kilka dni temu w serwisie Wyborcza.biz, w ubiegłym roku zapadło ponad 9 tys. wyroków w sprawach frankowych – cztery razy więcej wyroków niż rok wcześniej. Mało tego: choć większość z nich jest jeszcze nieprawomocna, to w aż 97 proc. przypadków sędziowie przyznali rację frankowiczom, a nie bankom.

A to może być zaledwie wierzchołek góry lodowej, bo dopiero 2023 rok może przynieść prawdziwy przełom. Mowa o opinii rzecznika TSUE, z której wynika, że bank nie może się domagać zapłaty dodatkowych świadczeń, a więc odsetek od kapitału. Jeśli frankowicz wygra sprawę z bankiem, oddaje tylko pożyczone pieniądze i ani grosza więcej.

Co na to banki? Czy przygotowują specjalny program ugód z frankowiczami, korzystniejszy od obecnych propozycji? Czy w związku z opinią rzecznika TSUE będą zmuszone zwiększyć rezerwy na ewentualne przegrane w sprawach frankowych? Jeśli tak, to w jakiej wysokości? Czy składają kontrpozwy o wynagrodzenie za korzystanie z kapitału, czy wstrzymały się do czasu wyroku TSUE?

## Nie będzie lepszych warunków frankowych ugód?

Największy problem z kredytami we frankach ma ostatnio mBank. Nie dość, że ma w portfelu relatywnie dużo tych kredytów, to jego



• Na razie nic nie wskazuje na to, by banki zabezpieczyły się przed ewentualnymi stratami i np. dążyły do pozasądowego zakończenia konfliktów z frankowiczami. Na zdjęciu: demonstracja frankowiczów pod Sejmem, 15 stycznia 2016 r.

FOT. SEAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

klienci najczęściej decydowali się w ubiegłym roku go pozywać (zapadło ponad 2 tys. wyroków przeciw mBankowi).

Biuro prasowe mBanku odpowiedziało nam tak: – Nasz portfel kredytów we frankach szwajcarskich ma dobrą jakość. Klienci spłacają je regularnie, a łączna wartość tych kredytów systematycznie się obniża. Bank utworzył również rezerwy, których wysokość jest znacznie wyższa niż średnia rynkowa i wynosi ponad 54 proc. Zabezpiecza to sytuację banku w kontekście sporów frankowych. Decyzja o tworzeniu dodatkowych rezerw będzie zależeć od wydanego przez trybunał wyroku.

A co z warunkami ugód? – Nadal będziemy oferować klientom ugody, które zostały pozytywnie odebrane. Podpisaliśmy już ponad 3400 porozumień. Przedstawiliśmy ofertę większości klientów, a osoby, które jej jeszcze nie otrzymały, mogą czekać na kontakt ze strony banku lub zawnioskować o nią samodzielnie na stronie. Nasza oferta podlega negocjacjom – odpowiedziało nam biuro prasowe mBanku. Bank przekonuje też, że „w prawie polskim istnieje podstawa do żądania przez bank od kredytobiorcy zapłaty za korzystanie z kapitału. Jest to stanowisko zbieżne z dotychczasowymi stanowiskami

KNF i NBP opowiadającymi się za zasadnością formułowania tego typu roszczeń”.

Spory problem ma też bank Millennium, wobec którego w ubiegłym roku zapadło blisko 1,4 tys. wyroków za franki.

Biuro prasowe Banku Millennium: – Bank nie ma w swojej ofercie jednej propozycji ugód dla wszystkich kredytobiorców, lecz proponuje warunki indywidualnie dopasowane do sytuacji klientów. Kontynuujemy więc zawieranie indywidualnie przygotowywanych ugód.

W sprawie opinii rzecznika TSUE zarówno mBank, jak i Bank Millennium odpowiadają, że ostateczny wyrok może być inny. „Opinia rzecznika generalnego nie jest wyrokiem i nie wiąże TSUE, które może wydać inne rozstrzygnięcie. Takie sytuacje miały już miejsce, także w kwestiach związanych z kredytami” – argumentuje mBank. Millennium wtórzy: „Opinia rzecznika nie przesądza rozstrzygnięcia ani nie jest wiążąca dla TSUE. Wyrok TSUE może więc być inny, niż proponuje rzecznik”.

Oba banki przypominają też rozstrzygnięcie w sprawie, która dotyczyła rozliczenia kosztów kredytu konsumenckiego w razie jego przedterminowej spłaty – wyrok całego TSUE był inny niż poprzedzająca go opinia rzecznika.

## Niepokoju nie widać

Sporo pozwów o franki (w 2022 roku ponad 1,3 tys. wyroków) ma też kontrolowany przez skarb państwa największy bank w Polsce. PKO BP jednak nie odpowiedział na nasze pytania.

A co z pozostałymi bankami, w których kredyty we frankach to niewielki lub wręcz marginalny problem?

BNP Paribas: „Na bieżąco obserwujemy otoczenie ekonomiczno-prawne i w razie potrzeby dokonujemy odpowiedniej korekty założeń, na których oparte są oferty. Należy jednak mocno podkreślić, iż obecne warunki ugody – które są wynikiem negocjacji z klientem – stanowią dla niego bardzo atrakcyjne rozwiązanie wobec alternatywnych sposobów rozstrzygnięcia kwestii kredytu walutowego. Bank prowadzi indywidualne negocjacje z klientami. Ich wynik odzwierciedla sytuację konkretnego klienta i jest wynikiem konsensusu”. BNP Paribas zapewnia, że rezerwy na ewentualne spory ma.

Co ciekawe, jak twierdzi biuro prasowe BNP Paribas, „bank konserwatywnie nie uwzględniał w modelu [rozwiązywania sporów frankowych] wynagrodzenia od klienta”. To by oznaczało, że od początku batalii przed TSUE bankowcy zdawali sobie sprawę, że decyzja może być tak prokonsumencka, że aż pójdzie w stronę „darmowego kredytu” jako nauczki za niedozwolone zapisy umowne.

Kwestią frankowej bomby nie zajmuje się Alior, który ma marginalny udział kredytów we frankach w swoim portfelu. Nieco więcej, choć też niewiele, bo tylko przez fużę z bankiem BPH, ma kontrolowany przez skarb państwa drugi największy bank w Polsce.

## Pekao przygotowany na kryzys frankowy

Szczegóły Bank Pekao zdradził podczas czwartkowej konferencji prasowej. Okazuje się, że Pekao ma zabezpieczone 80 proc. wartości wszystkich posiadanych kredytów we frankach, a ich wartość bilansowa netto w całym portfelu kredytów hipotecyjnych (przy uwzględnieniu tych rezerw) wynosi poniżej 1 proc. W całym 2022 roku utworzył bowiem rezerwy w wysokości blisko 1,6 mld zł.

– Już ponad miesiąc temu informowaliśmy o utworzeniu rezerwy na ryzyko prawne walutowych kredytów hipotecyjnych w wysokości 1,2 mld zł. Po ogłoszonym utworzeniu dodatkowych rezerw wynoszą one ponad 82 proc. aktywnego portfela kredytów we frankach w Banku Pekao – powiedział wiceprezes banku Paweł Strączyński. I dodał, że bank zamierza w 2023 roku „wyjść szeroko do klientów” z ofertą ugód kredytów.

Zadeklarował też, że „nawet skrajnie niekorzystny dla banków scenariusz rozwoju sytuacji związanej z kredytami we frankach nie zagrazi bankowi pod względem wypłacalności i płynności”. ●

## Frankowicze w sądach

9

TYS.

• **Ponad tyle wyroków w sprawach frankowych zapadło w ubiegłym roku – to cztery razy więcej niż jeszcze rok wcześniej. Choć większość z nich jest jeszcze nieprawomocna, to w aż 97 proc. przypadków sędziowie przyznali rację frankowiczom, a nie bankom**

# Technologiczni giganci kontra kobiety

**Apteki przekazują dane Google'owi o tabletkach wczesnoporonnych, a ten służbom o klientkach – oto najnowsze odkrycie amerykańskich organizacji sprawdzających, co wiedzą o nas wielkie koncerny. Czy to samo zrobią w Polsce?**

**Bolesław Brezcko**

ProPublica, niezależny amerykański serwis informacyjny, przeprowadziła analizę jedenastu internetowych aptek oferujących tabletki wczesnoporonne do przerywania ciąży. Okazało się, że dziewięć z jedenastu aptek dzieli się danymi dotyczącymi użytkowników z zewnętrznymi firmami technologicznymi, w tym z Google'em.

Dane zawierają informacje o tym, czego użytkownik szuka w internecie, aby zaoferować mu sprecyzowane reklamy. Na ogół dane takie są anonimowe, ale według ProPublica apteki wysyłały informacje do Google'a, który jest w stanie zidentyfikować użytkowniczkę po niepowtarzalnym numerze przypisanym do jej przeglądarki.

Takie dane mogą być następnie udostępnione organom ścigania, jeśli tego zażądata. Podobna sprawa miała miejsce w ubiegłym roku, a przekazującym dane był Facebook.

**Dane z Facebooka**

W 2022 r. amerykańskie organy ścigania uzyskały dostęp do rozmów

na Messengerze, jakie Jessica Burgess prowadziła ze swoją siedemnastoletnią córką. Policja wystąpiła o dane w związku z informacją, że młodsza z kobiet poroniła i razem z matką pozbyła się ciała nienarodzonego dziecka. Facebook udostępnił zapis wiadomości z aplikacji, dzięki którym policja dowiedziała się, że wcześniej kobiety rozmawiały i szukały informacji na temat przeprowadzenia aborcji.

Sprawa ta miała miejsce przed cofnięciem przez Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych wyroku w sprawie Roe przeciw Wade. To on odebrał Amerykanom prawo do aborcji. Mimo to amerykańscy aktywiści obawiają się, że w nowej rzeczywistości prawnej, w której coraz więcej stanów wprowadza własne zakazy dotyczące aborcji, technologiczni giganci mogą stać się skutecznym narzędziem przeciwko kobietom.

Google już w zeszłym roku zapowiedział, że będzie działał na rzecz ochrony kobiet. Firma zapowiedziała m.in., że będzie automatycznie kasować dane GPS w Google Maps, które mogłyby wskazać, że użytkowniczka była w klinice aborcyjnej. Google za-



powiedział także, że nie będzie przekazywać danych organom ścigania, gdy zapytania będą zbyt ogólne lub „wątpliwe prawnie”. Jednak jak pokazuje analiza ProPublica, dane pozyskiwane przez Google'a nadal mogą ułatwić śledzenie i ściganie kobiet szukających informacji o aborcji.

**Wsparcie dla organów**

Obecnie poszukiwanie informacji o aborcji w Polsce nie jest karalne. Także samo poddanie się aborcji przez kobietę nie ma dla niej skutków prawnych. Zabronione jest natomiast zachęcanie i pomoc, czyli np. sprzedaż lub przekazywanie tabletek wczesnoporonnych, czy przeprowadzanie aborcji.

W najbliższym czasie do Sejmu trafić ma projekt ustawy Kai Godek, według którego karalne będzie informowanie o aborcji, w tym „utrwała-

**• Protest po decyzji amerykańskiego SN ws. unieważnienia konstytucyjnego prawa do aborcji, 24 czerwca 2022 r.**

FOT. JAE C. HONG/AP / AP

*Facebook od lat regularnie przekazuje informacje o użytkownikach organom ścigania i sądom, gdy dostanie takie wezwanie*

nie, sprowadzanie, przechowywanie, posiadanie, prezentowanie lub przesyłanie” takich informacji. Nie wiadomo, czy w tych kategoriach mie-

ściłoby się także poszukiwanie pomocy w sprawie aborcji.

Jeśli w Polsce zostaną przyjęte odpowiednie przepisy, to tak samo jak w Stanach Zjednoczonych giganci technologiczni będą prawdopodobnie wsparciem dla organów ścigania. Facebook od lat regularnie przekazuje informacje o użytkownikach organom ścigania i sądom, gdy dostanie takie wezwanie.

Facebook także regularnie informuje o tym, które kraje i jak często korzystają z możliwości uzyskiwania informacji o jego użytkownikach. Najczęściej po dane sięgają USA i Indie (po ponad 50 tys. żądań w drugiej połowie 2022 r.). W Europie na szczycie listy są Niemcy (16 tys.), Francja (14 tys.), Wielka Brytania (10 tys.), Turcja (8,4 tys.), Polska (5 tys.). Co ciekawe, w pierwszych dwóch miesiącach 2023 r. polskie sądy i policja zwróciły się do Facebooka po dane więcej razy niż w całym drugim półroczu 2022 r. (5720 zapytań dotyczących 7319 użytkowników).

Facebook odpowiedział pozytywnie na 63 proc. zapytań polskich sądów i organów ścigania, co stawia te służby na tym samym poziomie co niemieckie, ale znacznie niżej niż np. brytyjskie i francuskie (ponad 80 proc. skuteczności).

Jednocześnie warto wspomnieć, że policja w Polsce i inne służby mogą pozyskiwać znaczne ilości danych o użytkownikach bez prośby o dostęp do nich technologicznych gigantów. ●



Building a better working world



## EY Entrepreneur Of The Year

### Przedsiębiorca Roku

# Zwycięstwo wieńczy dzieło?

Paweł JarSKI, założyciel Elemental Holding  
zdobył tytuł EY Przedsiębiorca Roku 2022.

[przedsiębiorcaroku.pl](https://przedsiębiorcaroku.pl)

■ ■ ■

■ ■ ■

The better the question. The better the answer.  
The better the world works.

Właściciel projektu



Partnerzy konkursu



Polski Fundusz Rozwoju



Partner Gali



Wojna w Ukrainie

# Kto da im skrzydła?

Państwa NATO powinny przekazać Ukrainie cały posiadany przez siebie sprzęt wojskowy produkcji sowieckiej i rosyjskiej, włącznie z samolotami

Klich

Właśnie wróciłem z trzeciej w ciągu ostatniego roku wizyty europejskich parlamentarzystów w Kijowie. Poprzednia podróż odbyła się w sierpniu 2022 roku. Jej klimat nie był optymistyczny. Trudno było poskładać uzyskane od ukraińskich władz informacje w korzystny scenariusz.

Teraz wracam z Kijowa w lepszym nastroju niż latem. Dało się bowiem wyraźnie odczuć wzrost pewności siebie ukraińskich elit. Najkrócej można ową zmianę mentalną podsumować trzema słowami: spokój, hart, determinacja. Celowo piszę o spokoju, albowiem nie jest to determinacja straceńczy. Ukraińcy nie zachowują się jak desperaci, wiedzący, że przyjdzie im zginąć i dopisać do historii zmagani z Moskwą kolejne moralne zwycięstwo.

Nie. Gdy patrzą w przyszłość, emanują z nich optymizm i ufność, że nadchodzące wydarzenia będą kolejnymi zwiastunami zwycięstwa. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski imponuje odwagą i stanowczością. To nie jest lider błagający o pomoc. To asertywny ataman, który ma świadomość, że ukraińska wiktoria jest potrzebna wszystkim demokracjom. Gdyby bowiem Ukraina przegrała, jej tragiczny los zaważyłby na wyniku rywalizacji liberalnego świata wartości z siłami autokracji i nacjonalizmów.

Dlatego mówił do nas stanowczo, że nie ma alternatywy dla członkostwa Ukrainy w Unii Europejskiej. Kijów nie szuka dla siebie innego miejsca. To aksjomat. Nie tylko dla niego, ale również dla Europy. To także świadectwo, iż ukraińskie władze dobrze odczytują strategiczne konsekwencje ich zwycięstwa.

Kiedy Zełenski powtarza, że miejsce Ukrainy jest w NATO, nie występuje w roli petenta. On wręcz podbija stawkę, oznajmiając, że zanim dojdzie do akcesji, jego kraj musi uzyskać gwarancje bezpieczeństwa od najważniejszych aliantów.

Nie jest to strategia negocjacyjna. Zełenski wie, że prawie wszyscy jego rodacy wspierają obronę kraju. Przytłaczająca większość nie dała się zastraszyć zimnem, ciemnością, głodem, mordami, torturami, bombardowaniem cywilnych celów czy uprowadzaniem ukraińskich dzieci do Rosji. Choćby to ostatnie: wszyscy są zgodni,

że bez klęski Rosji dzieci nie wrócą do ukraińskich rodzin.

**Problemem obrony nie jest wojsko. W szeregach ukraińskiej armii jest mniej więcej pół miliona żołnierzy.** Kijów przyjmuje coraz więcej dostaw broni, która musi jednak mieć czym strzelać. Podczas rozmowy z nami Zełenski apelował przede wszystkim o dostawę amunicji. Jej potrzeba najbardziej.

Kłopot polega na tym, że obrońcy używają pocisków dwojakiego rodzaju: rosyjskich (kalibru 125 i 152 mm) oraz standardu nатовskiego (120 i 155 mm). Pociski do armat czołgowych kalibru 125 mm mogą jeszcze produkować tylko niektóre kraje Europy Środkowej.

Trzeba zatem wysłać do Ukrainy wszystkie zapasy i wznowić produkcję aż to wyczerpania potrzeb, czyli zejścia z placu boju ostatnich czołgów i armat produkcji sowieckiej i rosyjskiej. Kiedy to nastąpi? Trudno prognozować, gdyż największym dostawcą czołgów i artylerii są... Rosjanie porzucający sprzęt.

Co do amunicji formatu nатовskiego chodzi nie tylko o dostawę, lecz także o rozbudowanie produkcji w krajach europejskich. I tu na wysokości zadania stanęła Komisja Europejska. Już w najbliższych dniach przedstawi w Sztokholmie państwom członkowskim plan radykalnego zwiększenia produkcji.

Przewiduje on natychmiastowe przyspieszenie dostaw dla Ukrainy pocisków artyleryjskich kalibru 155 mm z narodowych arsenałów w zamian za rekompensatę z Europejskiego Funduszu na rzecz Pokoju. Równocześnie Europejska Agencja Obrony zaproponuje wspólne zamówienie nowej amunicji kalibru 155 mm dla krajów UE oraz ciągłych dostaw dla Ukrainy. Kolejnym krokiem będzie zapewnienie wzrostu zdolności produkcyjnych amunicji w Europie.

**Ukraińcy potrzebują uzbrojenia pancernego jak powietrza.** Dobrze się stało, że pierwsze polskie czołgi Leopard II trafiły już do Ukrainy. Teraz Niemców należy pytać o ich obietnice. Zachowanie Warszawy powinno pociągnąć następnych; może spowodować efekt kuli śnieżnej. Liczę, że inne kraje dzięki sprawnemu działaniu Polski po prostu przyspieszą przekazanie własnych czołgów.

W kwestii dostaw uzbrojenia Ukraińcy stosują taktykę salami à rebours.

Zaczynali od ręcznych wyrzutni rakietowych, a kończą na samolotach bojowych. Teraz żądają amerykańskich F-16. Z nimi może być jednak kłopot.

Szkolenie pilotów powinno trwać dwa lata. Oczywiście możliwe jest jego skrócenie, lecz oznaczałoby to niemożność wykorzystania wszystkich atutów samolotów. Osobną kwestią jest kompetencja mechaników obsługi naziemnej. Ostatnim etapem jest przygotowanie lotniska, przypominającego raczej sterylne laboratorium niż bazę wojskową. Koszt jego budowy polscy piloci z Krzesin wyceniają na 1 mld zł. A zapasowe lotniska?

Dlatego jeśli chodzi o samoloty, sensowniejsze wydaje się dziś rozwiązanie zastosowane w przypadku innej posowieckiej broni. Całe uzbrojenie wyprodukowane w byłych krajach Układu Warszawskiego wraz z amunicją powinno trafić do ukraińskiej armii. Ukraińcy je doskonale znają i wiedzą, jak wykorzystać jego walory.

**Państwa członkowskie NATO nie mogą jednak pozostać bezbronne. Sposób na to właśnie testuje Słowacja.**

Słowacka armia przekazuje posowiecką broń Ukrainie. To zestawy przeciwlotnicze S-300, śmigłowce, rakiety do wyrzutni Grad, bojowe wozy piechoty i wiele innych pojazdów opancerzonych. Słowacja przekazała już Ukrainie broń wartą 168 mln euro. Bratysława niebawem odda również Kijowowi 10 z 11 posiadanych samolotów MIG-29. Dlaczego 10? Bo 11. porzuci do muzeum.

W zamian otrzymuje niemieckie czołgi Leopard II i zestawy przeciwlotnicze Mantis. A terytorium Słowacji strzegą amerykańskie, niemieckie i holenderskie baterie Patriot. Bratysława podpisała już umowę na dostawę 14 myśliwców F-16.

Gdyby taki schemat zastosować we wszystkich państwach członkowskich NATO dysponujących jeszcze sowieckim i rosyjskim sprzętem, wszyscy (łącznie z Ukrainą) pożegnaliśmy się z nim raz na zawsze. Dzięki temu

**Ukraińcy nie zachowują się jak desperaci, wiedzący, że przyjdzie im zginąć. Emanują z nich optymizm i ufność**

wszelkie europejskie arsenały zapełnione byłyby amunicją standaryzowaną w Sojuszu.

I jeszcze jedno: czy Słowacy za sprawą oddania starych militariów czują się bardziej zagrożeni? Minister spraw zagranicznych Rastislav Káčer twierdzi, że Słowacja jest dziś bezpieczniejszym krajem w mniej bezpiecznym świecie. A według ministra obrony Jaroslava Nada: „Ukraina broni się przeciw rosyjskiej agresji, a to jest zgodne z interesem narodowym Słowacji. Dlatego przekazanie maszyn Ukrainie jest korzystne i dla Ukrainy, i dla Słowacji”.

Oczekiwana przez Kijów dostawa samolotów F-16 musi poczekać natomiast na decyzję Waszyngtonu, tak jak o czołgach Leopard II pod presją, głównie polską, decydował Berlin.

**Ostatnią z pilnych kwestii są remonty i produkcja nowego sprzętu.** Uważam, że w sytuacji metodycznego niszczenia ukraińskiego przemysłu przez rosyjskie naloty warto zastanowić się nad racjonalnością przeniesienia produkcji na terytorium NATO. Wiem, że nie jest to operacja prosta. Dowodzą tego chociażby nieporozumienia w kwestiach remontowych.

Uważam jednak, że wobec tragicznego losu Ukraińców oraz groźby przeniesienia wojny na teren NATO nie ma miejsca na standardy długotrwałych negocjacji biznesowych. Decyzje muszą zapadać natychmiast. Zarówno w sprawie samolotów bojowych, jak i w sprawie rozpoczęcia negocjacji o członkostwie Ukrainy w Unii Europejskiej.

Bo dziś prawie cały wysiłek pomocy dla walczącej Ukrainy wynika z obietnicy prezydenta Joego Bidena: „America is back!”. Przekonuje on, że wojna – choć izolowana – nabrała już globalnego wymiaru jako scena krwawego boju demokracji z autokracją.

Prezydent Wołodymyr Zełenski przypominał nam, że to Ukraina broni europejskich wartości. Wiemy o tym nie od dziś. Wiemy, że Ukraińcy placą krwią za jednoznaczny wybór wolnego świata. Rozumiemy, że konieczne są specyficzne dla Ukrainy drogi szybkiego dojścia do członkostwa w UE i NATO. Czas najwyższy, by nasza świadomość powagi sytuacji zawocowała odważnymi decyzjami. ● **Bogdan Klich**

Autor jest przewodniczącym senackiej komisji spraw zagranicznych i UE, był ministrem obrony w latach 2007-11.

## OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny w sprawie o sygn. akt I Ns 418/22 z wniosku Jeleniogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Jeleniej Górze z udziałem Piotra Jankowskiego, Andrzeja Kozłowskiego, Oliwii Wachowicz i Kacpra Wachowicz, Best II Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Gdyni, Haliny Józefy Kozłowskiej, Elżbiety Wandy Barcik, Małgorzaty Anny Wachowicz, Grażyny Janiny Serafin, Kingi Magdaleny Lisowskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Bronisławie Jewtuszek, wzywa spadkobierców Barbary Bronisławy Jewtuszek, ur. 06.08.1951 r. w Jeleniej Górze, ostatnio stale zamieszkałej w Jeleniej Górze, zmarłej w dniu 29.09.2021 r. w Kowarach, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia, zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieni w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34239257



**WORK CENTRE (KRAZ 7098)**  
**PRACA W HOLANDII !!!**  
**Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.**

Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.  
Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie [www.workcentre.com.pl](http://www.workcentre.com.pl) lub kontakt telefoniczny **77-441-06-54, 533-966-678, 533-111-037, 533-155-868** oraz **797-351-037**.

OGŁOSZENIE 34224901

## II NS 825/22

### OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi -Widzewa w Łodzi zawiadamia, iż w sprawie o sygnaturze akt II NS 825/22 toczy się przed Sądem postępowanie z wniosku Asekuracji sp. z o.o w Sopocie z udziałem Tomasza Chyży o stwierdzenie nabycia spadku po Zdzisławie Chyży, synu Antoniego i Janiny, urodzonym w dniu 20 kwietnia 1950 roku w Roźniatowie, zmarłym 09 lutego 2022 roku w Łodzi, ostatnio stale zamieszkałym w Łodzi przy ulicy Nasturcjowa 1. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieni w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34238923

## OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym we Włocławku toczy się sprawa z wniosku Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Płocku pod sygn. I Ns 1194/22 o stwierdzenie nabycia spadku po Sarze Andrzejczak córce Arkadiusza i Katarzyny, urodzonej 24 sierpnia 1999 r. we Włocławku, zmarłej 24 sierpnia 2019 r. w Płocku, ostatnio stale zamieszkałej we Włocławku. W skład masy spadkowej wchodzi zobowiązania wobec Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Płocku. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności rodzeństwo i zstępnych spadkodawczyni, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosili i udowodnili swe prawa do spadku, w przeciwnym razie mogą być pominieni w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34239367

Sąd Rejonowy w Szczycinie prowadzi sprawę pod sygn. akt I Ns 153/22 z wniosku Wiesławy Rybackiej o stwierdzenie nabycia spadku po Gertrudzie Irmgardzie Pogorzelskiej, emerytce, ostatnio stale zamieszkałej w Świętąjnie, powiat szczycieński, zmarłej w dniu 08 kwietnia 2020 roku w Szczycinie. Wymieniona pozostawiła po sobie lokal mieszkalny położony w Świętąjnie. Sąd wzywa spadkobierców wymienionej, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieni w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku. W szczególności Sąd wzywa do zgłoszenia udziału w sprawie następców prawnych Wil'ego Klosska, zmarłego 4 maja 1989 roku oraz Frydrycha Klosska, zmarłego około 2000 roku – obaj zmarli na terenie Republiki Federalnej Niemiec.

OGŁOSZENIE 34239363

# To już jest III wojna światowa

**Musimy zrobić europejski audyt – kto oraz jak jest uzależniony od Chin. I równolegle zbliżyć się do Afryki, Ameryki Łacińskiej, żeby Chiny kimś zastąpić.**

Putin nie szuka żołnierzy w Moskwie czy w Petersburgu, tylko na Syberii. Ukraińcy rzucają do walki studentów, lekarzy, inżynierów. Trzy-cztery lata takiej wojny podkopią potencjał Ukrainy

Z politolożką, współtwórczynią Wyshradzkiej Szkoły Nauk Politycznych, Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego i Warsaw Security Forum Katarzyną Pisarską; europosem, byłym premierem i szefem NBP Markiem Belką i prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim podczas debaty „Ku strategicznej niezależności europejskiej”\* rozmawia Bartosz T. Wieliński

**BARTOSZ T. WIELIŃSKI:** Tak zwana strategiczna autonomia Europy, czy raczej jej brak, uwidoczniła się jeszcze przed rosyjskim atakiem. To amerykański wywiad dowiedział się, co się zdarzy. Potem to Amerykanie pierwsi wysłali Ukraińcom broń, teraz decydują, jaką broń dostanie Kijów. Taka ma być polityka obronna Unii? W cieniu Ameryki? Protektorat?

**ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI:** Za mocnych słów pan używa. Po prostu żyjemy w epoce ukształtowanej po II wojnie światowej, gdy Europa opierała się na dwóch filarach. Filar bezpieczeństwa to było NATO. A filar cywilizacyjny, rozwojowy, wspólnota wartości to była Unia Europejska. Dlatego bym nie dramatyzował faktu, że wiodącą rolę w NATO odgrywają Stany Zjednoczone.

Zresztą nie jestem przekonany, że Amerykanie korzystali wyłącznie ze swoich źródeł. Raczej wzięli na siebie rolę alarmisty z założeniem, że wyłożenie kart na stół przez Pentagon zmiotyguje Putina bardziej niż czyjeś inne ostrzeżenie.

Natomiast rzeczywiście będziemy musieli wzmocnić europejski komponent obronny. Bo Ameryka, choćby ze względu na zmianę jej struktury społecznej, będzie coraz mniej europejska. Można sobie łatwo wyobrazić prezydentów o korzeniach już nie irlandzkich, włoskich, polskich czy brytyjskich, ale z Ameryki Łacińskiej, z Korei, może z Chin.

**KATARZYNA PISARSKA:** To, jak elity europejskie rozumieją obronność, się zmienia. Skończyło się myślenie, że Amerykanie nas uratują, ale w sumie to nie ma przed czym, bo zagrożenia militarne to prehistoria. Zaczyna się dyskusja nie tylko o współpracy obronnej, lecz także o przemyśle zbrojeniowym. Czyli o wielkim motorze dla całej gospodarki. Już dyskutuje się, jak wykorzystać te obowiązujące dla krajów NATO 2 proc. PKB na obronność, aby uzyskać europejski wzrost gospodarczy. Nie chodzi przecież o to, żeby kupić wszystko od Amerykanów, tylko aby nasz przemysł się rozwijał.

A stąd już niedaleko do przekonania społeczeństw, że to nie wydatek, lecz także inwestycja gospodarcza i technologiczna w przyszłość naszych gospodarek. Amerykanie wydatki na obronność,

a są przeogromne, potrafią sprzedać społeczeństwu jako wielką inwestycję, mimo że nie zawsze te pieniądze na to idą. Wiemy, ile środków utopiono w Afganistanie, w Iraku. My możemy zrobić to dużo mądrzej.

**Ale żeby być liczącym się graczem, trzeba mieć autorytet, hard power. Czy Unia je ma?**

**MAREK BELKA:** Ma – wspólny rynek. To potęga handlowa. A do niedawna była światowym producentem norm i standardów w handlu i dalej jest, choć słabiej. Owszem, dla Marka Zuckerberga premierzy Rishi Sunak czy Olaf Scholz to nie są osoby, przed którymi chyli głowę. Ale pani Vestager, odpowiedzialna w Unii za politykę cyfrową, to już co innego, bo może nałożyć na firmę 10-miliardową grzywnę.

Dopiero zaczynamy się uczyć, jak wykorzystywać tę potęgę wspólnego rynku. Przykład – tzw. CBAM, Carbon Border Adjustment Mechanism. Czyli podatek na importowane towary, których wytwarzanie wiąże się ze śladem węglowym większym od pewnego minimum.

Czy to protekcyjizm? Swego rodzaju. Protekcyjizm nikt nie lubi, bo ma negatywne konotacje, a na pewno w UE, bo jest wbrew interesom i zasadom potęgi handlowej funkcjonującej w otwartym multilateralnym świecie. Ale jeżeli postawiliśmy na pewne wartości – bo ochrona klimatu, zmuszenie firm do przestrzegania praw człowieka i praw pracowniczych są wartościami – to nie mam nic przeciwko. Bo jednocześnie chronimy rynek wewnętrzny i zasady. A gdy masz wartości, które przynoszą korzyści, i świat to widzi, budujesz nową hard power.

**Tymczasem Kaczyński mówi wprost, że zacieśnianie integracji europejskiej, rozbudowa UE to IV Rzesza. Jak z tym rządem rozmawiać o przyszłości Europy? Czy Polska nie będzie głównym hamulcowym?**

**K.P.:** Polska przez ten rok uzyskała mandat do odgrywania ogromnej roli w Europie. Nie tylko jako kotwica bezpieczeństwa europejskiego, lecz także jako gigant humanitarny. Nie mówię o rzą-

*Polska przez ten rok uzyskała mandat do odgrywania ogromnej roli w Europie. Nie tylko jako kotwica bezpieczeństwa europejskiego, lecz także jako gigant humanitarny. Nie mówię o rządzie, tylko o społeczeństwie*

KATARZYNA PISARSKA

dzie, tylko o społeczeństwie, niemniej to historyczna zmiana, która wpłynie nie tylko na naszą tkankę społeczną, lecz także na sposób, w jaki myślimy o sobie i o polskości. Wchodzimy do grona państw otwartych, myślących o odpowiedzialności, o solidarności. I dzięki temu bez względu na wynik jesiennych wyborów Polska ma możliwość odgrywania wielkiej roli w integracji europejskiej.

**A.K.:** Naturalnie ten balast związany z praworządnością, prawami mniejszości, ekologią istnieje, ale nie jest złączony ze sprawą ukraińską. Nikt nie mówi: póki wy nie zaczniecie być praworząd-



• Aleksander Kwaśniewski



• Katarzyna Pisarska



• Marek Belka  
FOT. ADAM STĘPIEŃ /  
AGENCJA  
WYBORCZA.PL

ni, to my z wami nie będziemy rozmawiać o Ukrainie.

**K.P.:** A nasz głos w sprawie Ukrainy wzmocnia mandat moralny, który wypracowała Polska. Oraz to, że pokazaliśmy sprawczość. Że jesteśmy w stanie, nie oglądając się na nikogo, dostarczać ciężki sprzęt w pierwszych dniach i godzinach wojny, pomagać, otwierać granice. Przecież to było niebywale i słuszne moralnie, i elastycznie administracyjnie, kiedy ogłosiliśmy, że otwieramy granice dla każdego, kto jest na Ukrainie, że nie sprawdzamy ani paszportów, szczepionek i nawet zwierzęta wpuszczamy z marszu.

**Idee są ważne, ale nie napelniają бакów czołgów, nie utrzymają w ruchu taśm produkcyjnych. Komu najpierw skończą się pieniądze: Rosji czy Zachodowi?**

**M.B.:** Ale oczywiście, że Rosji. Od grudnia zaczęły się poważne problemy budżetowe, bo sankcje zaczęły działać – sprzedaż surowców na Zachód już jest bliska zeru. Natomiast ropa, gaz do Chin i Indii idą za jedną trzecią ceny. Oczywiście Rosja ma zapas pieniędzy z dobrych czasów, ale one się wyczerpują. Mówi o tym, że teraz mają zaledwie 100 mld euro, a to drobiazg – polskie rezerwy wynoszą trzysta parędziesiąt.

Tylko to nie gwarantuje, że Rosja się załame. Wojsko mogą finansować, drukując pieniądze. Wtedy wzrośnie im inflacja – ale im bardziej ktoś ma społeczeństwo skłonne do poświęceń, tym dłużej może ciągnąć wojnę, a Putin swoje może wyciskać jeszcze długo. Najpewniej Rosja będzie funkcjonować bez zakłóceń finansowych jeszcze z pół roku, a potem zacznie się zadłужać w Chinach.

**A.K.:** Czyli Putin nie musi za bardzo liczyć się z czasem, natomiast czas gra na niekorzyść Ukrainy. Putin nie odważył się robić mobilizacji w Moskwie czy w Petersburgu, ale ma dość ludzi na prowincji, czerpie szerokim gestem z chłopców z Syberii, z odległych regionów Federacji. Natomiast ukraińskie oddziały to trochę casus powstania warszawskiego – studenci, lekarze, inżynierowie. Dlatego są tak sprawni, elastyczni, nieschematyczni i zdeterminowani, dlatego tak szybko opanowują, a nawet udoskonalają tę supernowoczesną broń – Niemniej trzy-cztery lata takiej wojny podkopią potencjał ludzki Ukrainy.

**Ta debata krąży wokół autonomii gospodarczej. Czy UE może sobie pozwolić na chiński audyt? Przecież najważniejsze unijne cele rozwojowe – ochrona środowiska, transformacja energetyczna, cyfryzacja – opierają się na chińskiej produkcji. I czy na dłuższą metę nie zemści się na nas to, że wypychamy Rosję pod kroplówkę Chin?**

**M.B.:** Audyt nie oznacza od razu zerwania, to weryfikacja i analiza stanu rzeczy. Trzeba wiedzieć, gdzie jesteśmy najbardziej uzależnieni od Chin i gdzie możemy się od tych zależności uwolnić albo je osłabić. Samo uniezależnienie się jest wykonalne, przecież nie chcemy dokonać tego w ciągu tygodni czy miesięcy, ale w kilka lat. A w międzyczasie możemy i powinniśmy zbliżyć się do innych regionów świata, Afryki i Ameryki Łacińskiej, czyli szukać zastępców Chin.

**K.P.:** Alternatywą dla wypychania Rosji w ręce Chin jest dogadanie się, czyli oddanie Ukrainy. A nawet za cenę takiego wiarołomstwa Rosja i tak nie ma interesu, żeby współdziałać przeciwko Chinom. Jej sojusz z nimi opiera się na wielkim wspólnym interesie: stwórzmy nowy porządek świata, w którym w swoich strefach wpływu każdy może robić, co mu się żywnie podoba, bez ingerencji organizacji międzynarodowych, praw człowieka, norm prawa międzynarodowego.

Dlatego to tylko kwestia czasu, że Chiny zaczną pomagać wojskowo Rosji. Perspektywa przegranej Putina to nie jest coś, co może skłonić je do wstrzemięźliwości, przeciwnie – porażka Rosji jest dla Chin nieakceptowalna, bo potrzebują tego reżimu jako ważnego aktora destabilizującego świat, a już na pewno Europę.

Ale też Chiny wyciągają wnioski, więc jeśli będziemy kontynuować linię, którą Amerykanie i Zachód ostro zakreślili już w pierwszym dniu wojny – nie pozwalamy na agresję, łamanie czyjeś suwerenności i demokratycznych aspiracji – to wyciągną wnioski przynajmniej w kwestii Tajwanu. Dlatego musimy nadal stawiać się Rosji z całą mocą – bo jeśli zmiejkczymy stanowisko, to jutro do Ukrainy dołączy Tajwan i będziemy mieli wojnę światową.

**A.K.:** Biden w Warszawie rok temu powiedział, że to wojna demokracji versus autokracji. To nie była tylko retoryka – zbrojni walczą autorytarna Rosja z demokratyczną Ukrainą i jej sojusznikami, ale front jest szerszy, po jednej stronie są demokracje, każda trochę inna, ale ze wspólnymi podstawowymi wartościami, po drugiej są autokracje z różnymi wartościami, ale na pewno nie demokratycznymi.

A model autokratyczny jest atrakcyjny. Miałem okazję rozmawiać z liderami wielu krajów afrykańskich i zgadnijcie, co oni wybierają? Model, który nakazuje samoograniczenie, poddanie się kontroli własnych obywateli i społeczności międzynarodowej, czy model, w którym można rządzić ile się da, bez patrzenia na kadencję, kraść ile się da, nie być kontrolowanym przez jakieś tam wolne media czy parlamenty? ●

**Debatę zorganizowała** frakcja Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, odbyła się w Akademii Leona Koźmińskiego

O G Ł O S Z E N I E

**KU STRATEGICZNEJ NIEZALEŻNOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ**

ORGANIZATOR

**GLOBAL PROGRESSIVE FORUM** **S&D**

PARTNERZY

**wyborcza.pl**

34239052



## Nieznane prace Franza Kafki

## OPOWIEŚCI RYSOWANE

**Kafka nie był rysownikiem. Był pisarzem** czasem sięgającym po rysunek. Nieznane dotąd prace pisarza pozwalają spojrzeć na jego twórczość z innej perspektywy.

Wojciech Szot

**O**dy w 2019 roku szwajcarski sąd zgodził się na otwarcie sejfów, w którym przechowywano część spuścizny Franza Kafki, oczom badaczy i badaczek ukazało się kilkadziesiąt nieznanych rysunków wykonanych przez autora „Procesu”.

Album „Franz Kafka. Rysunki” pod redakcją Andreasa Kilchera, szwajcarskiego literaturoznawcy, który jest m.in. autorem biografii pisarza, zbiera zarówno rysunki odkryte w szwajcarskim sejfie, jak i te rozproszone w innych kolekcjach, listach czy rękopisach. Dla miłośników urodzonego w Pradze pisarza jest to okazja do spojrzenia na jego twórczość z nowej perspektywy.

## JAK NARYSOWAĆ ODRADKA

Zanim jednak popatrzymy na rysunki, przyjrzyjmy się Odradkowi. To bohater pisanego przez Kafkę w trakcie I wojny światowej opowiadania „Troska ojca rodziny”. Odradek „wygląda na pierwszy rzut oka jak płaska, przypominająca gwiazdę szpula nici i chyba naprawdę jest nimi pokryta, choć mogą to być także jedynie porwane, stare kawałki nici powiązane jeden z drugim...”. Ze środka tej gwiazdy wychodzi „mały poprzeczny pręcik”, do którego „przylega pod kątem prostym jeszcze jeden”. Dzięki tym pręcikom Odradek może stać prosto, „jak na dwóch nogach”.

Odradek jest ruchliwy i nie daje się złapać. Gdy się śmieje, jest to „śmiejch, jaki można wydobyć bez płuc. Brzmi mniej więcej jak szelest opadłych liści”. Jak komentuje narrator opowiadania, „całość wydaje się wprowadzić bez sensu, ale w swoim gatunku skończona”.

Co to za gatunek? Czy Odradkowi bliżej do kociojagnięcia, czy człowieka? Głowili się nad nim Theodor Adorno, Harold Bloom, Walter Benjamin czy Slavoj Žižek. Jeden z najsłynniejszych stworów zamieszkujących literaturę Kafki wydaje się nieuchwytny. Czy album zawierający rysunki tego, który Odradek wymyślił, pomoże naszej wyobraźni?

## DZIWNE LOSY ARCHIWUM

Kafka zmarł w 1924 roku, a swoje archiwum przekazał przyjacielowi – kolekcjonerowi i kompozytorowi Maxowi Brodowi. Choć sam pisarz podobno nie przywiązywał dużej wagi do swoich rysunków, to były one cenne dla Broda, podobnie jak cała spuścizna po pisarzu. W wydanym w 1948 roku esej „Wiara i nauka Franza Kafki” pisał Brod:



• Jeden z rysunków Franza Kafki zgromadzonych w kolekcji Biblioteki Narodowej Izraela

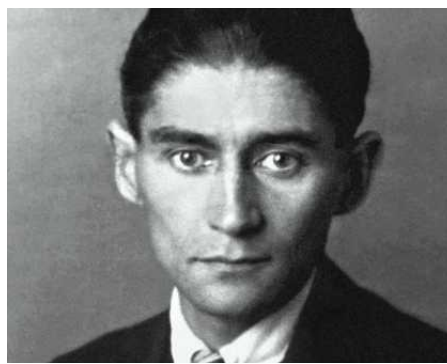
„W stosunku do swoich rysunków był on jeszcze bardziej obojętny lub raczej jeszcze bardziej wrogo nastawiony niż w stosunku do swojej twórczości literackiej. To, czego nie uratowałem, przypadło. Kazałem mu, żeby mi oddawał »bazgroły«, albo wyjmowałem je z kosza na śmieci – a nawet pewną ich liczbę wyciąłem z marginesów prawnych książek”.

Brod sprzeciwił się testamentowi Kafki, w którym autor „Procesu” nakazywał mu spalić „pozostałe po nim pisma”, których – co ciekawe – kazał szukać nie tylko w swoim gabinecie, ale też w bieliźniarce i „gdziekolwiek by się znalazły”. W 1937 roku ukazała się napisana przez Broda biografia Kafki, w której po raz pierwszy zamieścił rysunki i szkice pisarza. 15 marca 1939 roku przyjaciel pisarza uciekł z Pragi do Konstancji w Rumunii, a następnie do Tel Awiwu ze wszystkimi rękopisami Kafki w walizce. Po wojnie rękopisy zostały zdeponowane w jednym ze szwajcarskich banków.

Brod zmarł w 1968 roku, a spadkobierczynią została jego sekretarka i zapewne partnerka kolekcjonera Ilse Ester Hoffe. Jej postępowanie z rękopisami po wielkim pisarzu było powszechnie krytykowane. W 1974 roku sprzedała kilkadziesiąt listów pocztówek od Kafki do Broda, a w 1988 roku rękopis „Procesu”, za który otrzymała dwa miliony dolarów. Zdaniem krytyków Hoffe spuściznę po pisarzu powinna przekazać Bibliotece Narodowej Izraela. Fascynującą historię procesu przeciwko córkom zmarłej w 2007 roku kobiety opisał Benjamin Balint w książce „Ostatni proces Kafki”.

W 2016 roku skończył się dziesięcioletni proces, w którym izraelski sąd najwyższy odmówił Hoffe i jej spadkobiercom praw do dzieł Kafki. Zbiory trafiły do Biblioteki Narodowej Izraela w Jerozolimie. Rysun-

*O ile pisanie dla Kafki było „zejściem w zimną, własną otchłań”, o tyle jego surrealistyczne rysunki wydają się pozbawione dramatycznego ciężaru właściwego jego prozie*



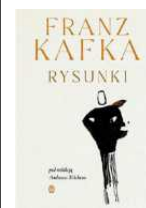
ki i pozostałe rękopisy udostępniono po raz pierwszy w połowie 2019 roku.

Edycja rysunków Kafki to ostatnie brakujące dzieło pisarza. Do 2019 roku badacze znali zaledwie około 40 rysunków autora „Zamku”. Po wieloletnich poszukiwaniach udało się zebrać ponad 150 rysunków Kafki.

## A JEDNAK PISARZ

Kafka nie był rysownikiem. Był pisarzem czasem sięgającym po rysunek, nietraktującym go jak ilustracji do swoich dzieł. Rysował na papierze pakowym, notatkach do

## Franz Kafka



## Rysunki

red. A. Kilcher,  
tłum. Elżbieta Zarych,  
Tomasz Kunz  
Wydawnictwo Literackie  
2023

wykładów z prawa czy zdjęciu Gabriele D'Annunzio, słynnego włoskiego pisarza i lotnika wojkowego, niekiedy w listach – zarówno do ukochanej Mileny Jesenskiej, jak i narzeczonej Felice Bauer.

W 1913 roku w liście do Bauer próbował opisać sen, w którym oboje szli „jeszcze bliżej” niż tylko „pod rękę” przez Pragę. Nie mogąc jednak znaleźć odpowiednich słów, Kafka sam siebie pyta: „Jak więc mam opisać, w jaki sposób szliśmy we śnie?”. I wpada na pomysł. „Ale zaczekaj, ja Ci to narysuję”. Co prawda rysunki są bardzo nieczytelne, ale może Felice Bauer pomogły zrozumieć pisarza?

Sam ironicznie pisał o sobie: „Wiesz, byłem kiedyś wielkim rysownikiem, ale potem u złej malarki zacząłem się uczyć szkolnego rysunku i zepsułem sobie cały talent. Tylko pomyśl! Ale zaczekaj, w najbliższym czasie pošlę Ci kilka starych rysunków, żebyś miała z czego się pośmiać”.

## WIĘCEJ SŁOŃCA?

O ile pisanie dla Kafki było „zejściem w zimną, własną otchłań”, o tyle jego surrealistyczne rysunki wydają się pozbawione dramatycznego ciężaru właściwego jego prozie. Postaci rysowane przez pisarza unoszą się w nieokreślonej przestrzeni, przywołując na myśl choćby dzieła Joana Miró. Są wśród nich długonodzy klauni, chaplinowscy mężczyźni w melonikach czy fantastyczne, dinozauropodobne stworzenia. Zbiór umożliwia radośniejszą interpretację terminu „kafkowski”.

Daniel Kehlmann napisał w „Die Zeit”, że trudno wyobrazić sobie autora tych rysunków jako człowieka nieszczęśliwego. Choć jak wiemy, tragedie często bywają maskowane wesołością. Może dla Kafki rysowanie było właśnie sposobem na uchwycenie chwilowej zmiany nastroju?

Judith Butler, amerykańska literaturoznawczyni, autorka słynnego esaju „Uwikłani w pleć”, w albumie obszernie analizuje dzieła Kafki, pokazując, że wypełniają je – podobnie jak na ilustracjach – „istoty, które niepojętym zrządzeniem losu unoszą się w górę, w cudowny sposób wspinając się chylkiem po ścianach lub pełzną po suficie, nie bojąc się upadku”. Zdaniem badaczki rysunki pisarza „wyzwalają się od tego, co literackie”.

Jak zauważają komentatorzy rysunków Kafki, w jego dziełach literackich pełno jest postaci i sytuacji, które trudno sobie wyobrazić. Ta trudność jest tym większa, im bardziej szczegółowy opis pozostawił nam pisarz. Dlatego zastanawiając się nad tym, jak wyglądał Odradek, warto sięgnąć po rysunki Kafki, które pozwalają na nowo wejść w trudny, odrzucający, ale już od ponad stu lat fascynujący świat tego niezwykłego twórcy. Może był Odradek dużo zabawniejszym stworzeniem? ●

• Cyt. za: Franz Kafka, „Troska ojca rodziny”, tłum. E. Ptaszyńska-Sadowska, Warszawa 2016

„Filip” w reżyserii Michała Kwiecińskiego

# Prywatna wojna ocaleńca

„Filip” Michała Kwiecińskiego jest rzadko spotykanym spojrzeniem na II wojnę światową spoza okopu. Nie trzeba wysadzać miast, aby oddać atmosferę wojennego terroru.

Dawid Dróżdz

Oglądając przed kilkoma tygodniami zrealizowaną z rozmachem ekranizację powieści Ericha Marii Remarque’a „Na Zachodzie bez zmian”, zastanawiałem się, czy wojenne historie w kinie są nam w ogóle jeszcze potrzebne. Po obejrzeniu „Filipa” wiem, że są.

Powieść Leopolda Tyrmanda, na podstawie której Michał Kwieciński nakręcił „Filipa”, zawiera elementy autobiograficzne. I to widać na ekranie. W końcu we współczesnym polskim kinie wojennym mamy bohatera z krwi i kości. Filip (Eryk Kulm jr.) ma swoje wady i zalety. Potrafi być empatyczny, ale bywa też bydlakiem. Dba o przyjaciół, ale – kiedy trzeba – jest egoistyczny. Mówiąc wprost: jest po prostu ludzki.

Filip nie jest bohaterem skrojonym pod kolejną narodowo-martyrologiczną opowieść,

którymi karmi nas władza. To miła odskocznia, ale i duże zaskoczenie, bo – przypomnijmy – producentem filmu jest Telewizja Polska.

Filip jest polskim Żydem, który cudem przeżył pobyt w warszawskim getcie. Ucieka do Niemiec, gdzie udaje Francuza. Wszyscy to łykają – wszak drugim imieniem Filipa jest przebiegłość. Zostaje zaciągnięty na roboty przymusowe; jest kelnerem w luksusowym frankfurckim hotelu, w którym stałymi bywalcami są elity III Rzeszy. Piekło? Niekoniecznie. Gdy przyjaciel oferuje Filipowi pomoc w ucieczce na Zachód, odpowiada: „Nie chcę wyjeżdżać. Dobrze mi tu”. Filip żyje pełną piersią. Pije wino, włożył się po mieście, czasem pływa w basenie.

*Filip nie jest bohaterem skrojonym pod kolejną narodowo-martyrologiczną opowieść, którą karmi nas władza*



• Tytułowy bohater (Eryk Kulm jr) to polski Żyd, który przeżył pobyt w warszawskim getcie. Ucieka do Niemiec, gdzie udaje Francuza

Film Kwiecińskiego jest rzadko spotykanym w polskim kinie spojrzeniem na II wojnę światową spoza okopu. Nie potrzeba wysadzać miast, aby oddać atmosferę wojennego terroru.

Cudzoziemcy mają ograniczone prawa. Nie mogą romansować z Niemkami ani rozmawiać w języku innym niż niemiecki. Kara śmierci grozi nawet za podkradnięcie butelki wina z hotelowej restauracji. Strach kroczy za Filipem jak cień. Napięcie odreago-

wuje nocami; wymyka się do sali balowej, gdzie biega jak oszalały. Tylko zmęczony potrafi zasnąć.

Wojna to nie tylko znój, kurz i pożoga. Pamiętacie „I była miłość w getcie” Marka Edelmana? Nawet w najtrudniejszych czasach ludzie mają swoje pragnienia i potrzeby. W „Wyborczej” ukazał się niedawno tekst ukraińskiej dziennikarki Łesi Wakułiuk, która zauważyła, że wielu Ukraińców podczas alarmów przeciwlotniczych nie zbiega już

do schronów. „Życie w zawieszaniu jest nie do zniesienia. Postanowiliśmy żyć” – pisze. Filip także postanawia żyć, traktując wolność jako wartość nadrzędną.

Ale czy polskiemu Żydowi wypada żartować i śmiać się, gdy w kraju giną rodacy? Czy wypada mu romansować z Niemkami? Filip cierpi na „syndrom ocalałego”. Każdego dnia zadaje sobie pytanie: „Czy wypada mi to robić?”, mierząc się z bolesnymi wspomnieniami, stratą, ale także poczuciem winy. Jak ogarnąć ten żal?

Bohater przeprowadza osobistą zemstę na narodzie niemieckim. A to napluje esesmanowi do kawy, a to w intymnej sytuacji wyszepcze uwiedzionej Niemce do ucha: „Masz obrzydliwe ciało, starzejesz się, wiedziesz – a czas ucieka. Niedługo nikt cię nie dotknie, bo Niemcy nie wrócą z frontu”. Mało znaczące działania? Być może. Dla Filipa są one jednak narzędziem buntu, dzięki któremu zyskuje sprawczość.

„Filip”, nagrodzony Srebrnym Lwem w Gdyni, wyznacza kierunek, w którym powinno iść rodzime kino narodowe. Polską historię można przedstawiać bez nacjonalistycznego zacięcia, schematyzmu i łopatologii. ●

R E K L A M A

## Jak wejść na zagraniczne rynki? Tomaszów Mazowiecki wspiera lokalne firmy

Przedsiębiorcy z Tomaszowa Mazowieckiego, z sektora MŚP, wzięli udział w międzynarodowych targach odzieży wierzchniej i Haute-à-porter THE ONE MILANO 2023. To kolejny element budowania nowoczesnej bazy dla rozwoju przedsiębiorczości w mieście.

Targi branżowe to jedna z najstarszych form spotkań biznesowych, ale na pewno nie przestarzała, nawet w epoce cyfrowej. Jakże korzyści przynosi udział w dużych, międzynarodowych wydarzeniach tego rodzaju? W jednym miejscu można porównać dużą liczbę produktów i rozwiązań, jak w soczewce widać nowe trendy, jest okazja, by przekonać się, w jakim kierunku będzie podążać branża. To pełny przegląd całego rynku.

Tego rodzaju wydarzenia dają również możliwość budowania relacji biznesowych i otwierają szanse znalezienia nowych kontrahentów i nowych rynków zbytu zagranicą. A w THE ONE MILANO biorą udział przedstawiciele firm z całej Europy, Chin, Japonii czy Korei, a także Stanów Zjednoczonych.

Do Mediolanu pojechali przedstawiciele czterech firm z branży odzieżowej z Tomaszowa Mazowieckiego. Było to możliwe w ramach projektu pod nazwą „Aktywni gospodarczo”, którego celem jest kompleksowa promocja potencjału gospodarczego miasta Tomaszowa Mazowieckiego. Projekt jest dofinansowany ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014–2020.

Udział w targach mediolańskich to nie jedyne działanie tego rodzaju. W ubiegłym roku przedsiębiorcy z Tomaszowa Mazowieckiego pojechali na międzynarodowe targi budowlane BATIBOUW 2022 w Brukseli.

Dodajmy, że miasto organizuje też branżowe wydarzenia u siebie, jak np. ubiegłoroczne Targi Nowych Technologii, które zorganizowano w Arenie Lodowej.

„Projekt promocji gospodarczej prowadzimy już od dłuższego czasu. Cieszę się, że możemy pomóc w ten sposób naszym przedsiębiorcom. Teraz byli na targach międzynarodowych, ale zaraz będziemy organizować swoją dużą imprezę targową w Arenie Lodowej. Mam nadzieję, że dzięki takim doświadczeniom firmy tomaszowskie będą mogły się dynamicznie rozwijać” – komentował Marcin Witko Prezydent Miasta Tomaszowa Mazowieckiego.

### Mocny mikś branżowy

Tomaszów Mazowiecki ma długie i ciekawe tradycje w branży włókienniczej i odzieżowej. Jednak tutaj gospodarcza mapa miasta jest bardzo różnorodna. Dziś wymienia się pięć głównych gałęzi gospodarki – przemysł ceramiczno-budowlany, wydobywcze surowców skalnych, przemysł drzewny i meblarski oraz papierniczy, przetwórstwo rolnospożywcze, jak również przemysł chemiczny i elektromaszynowy. Działają tu zarówno firmy lokalne, jak i zagraniczne, w tym o zasięgu globalnym. Taki mikś branżowy jest dodatkowym impulsem do rozwoju przedsiębiorczości w regionie. Tym samym generuje popyt na różnego rodzaju produkty i usługi, które nie rzadko odznaczają się innowacyjnością.



### Atuty dla logistyków i inwestorów

W Tomaszowie Mazowieckim znakomite warunki do działania ma również branża logistyczna i transportowa. Spotykają się tu transeuropejskie korytarze transportowe: północ-południe oraz wschód-zachód. Przebiega tędy droga ekspresowa S8, blisko jest do autostrady A1 oraz do całego węzła drogowego w rejonie łódzkim.

Z Tomaszowa Mazowieckiego można również bardzo szybko dostać się do dwóch portów lotniczych. Do największego i najważniejszego w Polsce, Lotniska Chopina w Warszawie, jest stąd ok. 100 km. Natomiast do portu lotniczego w Łodzi tylko ok. 50 km. Sieć transportową uzupełniają dwie linie kolejowe. Rozwinięta infrastruktura transportowa zapewnia dobre powiązania i usprawnia procesy logistyczne. Cały czas trwają inwestycje w poprawę infrastruktury na terenach inwestycyjnych. Rzecz jasna, to również kolejny i bardzo ważny atut miasta z punktu widzenia inwestorów.

### Tu się wszystkiemu dowiesz

Dodajmy, że wspomniany projekt „Aktywni gospodarczo” obejmuje kompleksowe wsparcie przedsiębiorców, zarówno tych, którzy w Tomaszowie Mazowieckim już działają, jak i firm szukających dogodnej lokalizacji z myślą o inwestowaniu. Wszystkie informacje na ten temat są na bieżąco zamieszczane na stronie: [www.aktyniwigospodarczo.pl](http://www.aktyniwigospodarczo.pl). Jest to właściwie rozbudowany serwis gospodarczy miasta i powiatu. Można w nim przejrzeć bazę ofert eksportowych, zamieszczanych przez firmy

z regionu, dowiedzieć się więcej o zasobach naturalnych, jak również o potencjale kadrowym.

### Zielono i aktywnie w czasie wolnym

W Tomaszowie Mazowieckim i jego bliskich okolicach znajdują się niezwykle malownicze i ciekawe tereny zielone oraz rekreacyjne. Nie ma w tym stwierdzeniu grama przesady. W całym regionie dobrze znany jest Zalew Sulejowski, położony niedaleko miasta, ale to nie wszystko. Kto lubi spędzać czas aktywnie i wśród przyrody, powinien wybrać się na spływ kajakowy Pilicą. Pod względem krajobrazowym Dolina Rzeki Pilicy jest miejscem wspaniałym. Taki spływ to czysta rekreacja, dobry pomysł również dla początkujących i rodzin z dziećmi.

W samym Tomaszowie Mazowieckim warto zajrzeć m.in. do Skansenu Rzeki Pilicy, gdzie znajduje się m.in. stary młyn, piękny budynek dawnej poczekalni kolejowej czy zrekonstruowane fortyfikacje linii Pilicy. A zrewitalizowana Przystań nad rzeką Pilicą jest jedną z wizytówek miasta, które docenia i dba o dostęp do przyrody, sportu i rekreacji.

Dodajmy, że inny zrewitalizowany obszar – Park Bulwary w centrum miasta – w 2019 roku, w konkursie Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Urbanistów Polskich, zdobył nagrodę dla najlepiej zagospodarowanej przestrzeni publicznej w województwie łódzkim.

Inne interesujące miejsca, do których warto zajrzeć, to m. in. Groty Nagórzyckie (z Podziemną Trasą Turystyczną w dawnej kopalni piasku szklarskiego) czy Rezerwat Niebieskie Źródła. Podsumowując: coś dla siebie znajdą tu zarówno miłośnicy kajakarstwa, kite – i windsurfingu, żeglarstwa, jazdy na rowerze czy pieszych wędrówek, jak i pasjonaci historii czy poszukiwacze unikatowych ciekawostek.

Artykuł sfinansowano z projektu pn. „Aktywni gospodarczo” – kompleksowa promocja potencjału gospodarczego miasta Tomaszowa Mazowieckiego” współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014 – 2020, Oś priorytetowa II – Innowacyjna i konkurencyjna gospodarka, Działanie II.2 – Internacjonalizacja przedsiębiorstw, Poddziałanie II.2.2 – Promocja gospodarcza regionu.



Rzeczpospolita  
Polska



Unia Europejska  
Europejski Fundusz  
Rozwoju Regionalnego



## Witamy w Polsce



Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów pracujących w 33 redakcjach „Wyborczej” w całym kraju

Jak w każdy wtorek po lekcjach Eryk miał pójść do babci na obiad, a potem szybko na przystanek i do domu, bo miał na środę dużo nauki. Z Pierwszej Szkoły Ponadpodstawowej w Zamościu, zwanej potocznie ekonomikiem, szedł przez park przy ul. Piłsudskiego. Miejscowi nazywają go parkiem na osiedlu Planty – jest niewielki, ale po południu przemierzają go dziesiątki osób. W pobliżu stoi jeden z najruchliwszych w mieście przystanków; na autobus czekała ponad setka osób wracających z pracy i szkół do domów.

Do klatki schodowej w bloku, gdzie mieszka babcia, Erykowi zostało 70 metrów. Był ostatni dzień lutego, około godz. 16, kiedy zaczęła go czwórka nastolatków – trzech chłopaków i dziewczyna.

## STALI I PATRZYLI

Napastnicy musieli dokładnie znać wtorkowy rozkład dnia Eryka, czekali na niego. Z relacji świadków obserwujących wszystko z oddali wiadomo, że zaczęło się od sprzeczki, potem padały wyzwiska, w końcu w ruch poszły pięści. Eryk po jednym z ciosów się przewrócił, a napastnicy odeszli.

Po kilkunastu sekundach wrócili. To właśnie wtedy jeden z napastników, ten najwyższy, podszedł do 16-latka i z całej siły kopnął go w głowę. Jak ustalili śledczy, to właśnie ten cios okazał się śmiertelny.

I dopiero wtedy ktoś zadzwonił po karetkę. Eryk zmarł na miejscu mimo trwającej ponad dwie godziny reanimacji. Powodem śmierci były obrażenia głowy. Biegli medycyny sądowej uznali, że były na tyle poważne, by doszło do „oddechowego zatrzymania krążenia”.

Śledczy z Zamościa: – To niewyobrażalne. Do dziś nie mogę sobie z tym poradzić. Gdyby można było cofnąć czas... Przecież wystarczyłoby, by ktoś z boku krzyknął: „Co robicie?! Zostawcie go!” albo: „Dzwonij po policję!”. Napastnicy by uciekli, mieli przecież po kilkanaście lat. A Eryk by żył. Ale chłopaka już nie ma, bo ludzie tylko stali i się patrzyli.

Eryk miał 16 lat. Mieszkał pod Zamościem, chodził do drugiej klasy ekonomika. W piątek jego znajomi ze szkoły spotkali się na marszu przeciw przemocy, który przeszedł ulicami Zamościa.

Wspominali: – Energiczny, wesoły, zawsze otwarty i pomocny. Nie pił, nie palił, jeździł na wrotkach, chodził na siłownię. Myślał o studiach, mówił o politechnice. Jego pasją były muzyka i motocykle. Do muzyki ściągniętej z internetu nagrywał krótkie kawałki, które można odszukać w sieci.

Dowiaduję się, że Eryk półtora roku temu nagle stracił ojca, z którym był bardzo zżyty. Był muzykiem, grał w znanym w mieście zespole disco polo.

Kolega z równoległej klasy: – Mama jak to mama: przytuliła, wysłuchała, pocieszyła. Ale ojciec był idolem, facetem, na którym Eryk się wzorował. Strasznie rozpacział po jego odejściu. Z trudem, przez wiele miesięcy, dochodził potem do siebie. Na początku drugiej klasy poznał koleżankę. Coś się ostatnio między nimi zaczęło tlić. Stał na nogi. To znowu był ten sam wesoły Eryk co kiedyś.

## MONITORING

Pięć metrów od miejsca pobicia stoi wysoki maszt z kamerą monitoringu miejskiego, ale urządzenie niczego nie zarejestrowało. Podczas marszu mieszkańcy wymieniali się stwierdzeniami, że „kamera to atrapa”, a cały system monitoringu w Zamościu – który miał być jednym z najskuteczniejszych w kraju – nie działa tak, jak trzeba.

Argumentują: – Przecież gdyby działał, pomoc mogłaby przyjść wcześniej i do tragedii by nie doszło.

Szerzącym się doniesieniom kategorycznie zaprzecza komendant Straży Miejskiej w Zamościu Marian Puszk, którego jednostka zarządza monitoringiem. Twierdzi, że kamera, obok której doszło do pobicia, działa, ale jest urządzeniem starszej generacji, nieobrotowym i skierowanym w przeciwną stronę. Jak ustaliliśmy, patrzy w kierunku regular-



# GDYBY KTOŚ krzyknął

Przez pięć minut okładali pięściami i kopali 16-letniego Eryka. Nikt nie zareagował.

nie niszczone przez wandalów lampionów oświetlających alejkę.

– Żadna z kamer monitoringu miejskiego nie zarejestrowała momentu pobicia, ale dzięki systemowi szybko namierzono sprawców. Wiedzieliśmy, w jaki sposób się poruszają, jak wyglądają, jakie mają charakterystyczne elementy ubioru – tłumaczy komendant Puszk, który oglądał zapis monitoringu z tego dnia. – Na nagraniu widać cztery młode osoby zmierzające w miejsce, gdzie doszło do pobicia. Idą spokojnie, powoli. Po kilku chwilach odchodzą. Nagle zatrzymują się jak wryci i nerwowo wracają. Wygląda na to, że Eryk [z relacji świadków wynika, że chłopak leżał wtedy pobity] mógł coś w ich kierunku krzyknąć. Śmiertelny cios musiał paść, kiedy napastnicy do niego wrócili. Co ciekawe, to wszystko nie trwało kilkanaście czy kilkadziesiąt sekund. Znaczenie dłużej. Może pięć, może siedem minut.

## BUTY WE KRWI

Pięć godzin po tragedii czworo napastników siedziało już w areszcie. Byli trzeźwi. Dokładna analiza krwi wykaże, czy byli pod wpływem narkotyków lub innych środków odurzających. Śledczy szybko ustalili, że śmiertelny cios zadał Erykowi 17-letni D., uczeń zawodówki z klasy o profilu samochodowym. Nie znali się. Towarzyszyło mu dwóch kumpli, 16-letni A. i S., oraz 16-letnia dziewczyna, znajoma Eryka z równoległej klasy.

To D. z całej siły kopnął w głowę leżącego Eryka. Ma 190 cm wzrostu, jest wysportowany, interesował się wschodnimi sztukami walki. Eryk był o głowę niższy. Nie miał szans.

D. mieszka we wsi pod Zamościem. Pochodzi z dobrej rodziny. Matka jest urzędniczką, ojciec prowadzi prywatną firmę. We wsi nie wierzą, że mógł pobić kogoś na śmierć.

– Wszyscy, ale nie D. – słyszę od bliskiego znajomego jego ojca. – To taki dobry chłopak, od małego go pamiętam, kiedy się między kolanami pętał. Jak wyrósł, w wakacje ojcu pomagał. Chciał założyć własny warsztat samochodowy. „Tyle tego szrotu z zagranicy posprowadzali, że będę miał robotę do końca życia” – powtarzał naokoło. To dlatego poszedł do samochodówki.

Ale zupełnie inny obraz chłopaka przedstawiają świadkowie, z którymi rozmawialiśmy. D. z A. mieszkają niedaleko siebie. Zaraz po pobiciu Eryka wsiedli do autobusu i wrócili do domów.

– Siedziałem za nimi. Ten wyższy [prawdopodobnie D.] to jeszcze w busie wycierał sobie z krwi buty jak gdyby nigdy nic. Chusteczką higieniczną, którą zmiął i rzucił pod siedzenie busa. Mówili, że za pobiciem dostaną góra trzy miesiące aresztu, ale „śmieć się przestraszył i przestanie kłapać” – relacjonuje jeden z uczniów zamojskiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego.

Prokuratura przedstawiła D. zarzut zabójstwa, za co grozi nawet do 25 lat więzienia. Gdyby był pełnoletni, mógłby dostać dożywocie. Chłopak przy-



• **Marsz przeciw przemocy w Zamościu** FOT. JAKUB ORZECZOWSKI /

znał się do pobicia, ale nie do zabójstwa. Już trafił na trzy miesiące do aresztu. A. i S. postawiono zarzut udziału w pobiciu i zostali osadzeni w schronisku dla nieletnich.

ŻARTY

Prokuratura udziela jedynie bardzo szczątkowych informacji na temat motywu pobicia Eryka i roli w tragedii 16-letniej dziewczyny, która towarzyszyła napastnikom. Według rzecznika Prokuratury Okręgowej w Zamościu Artura Szykuły motywem działania sprawców były rzekomo rozpowszechniane przez Eryka informacje na temat jednej z zatrzymanych osób. Według naszych informacji chodzi o 16-letnią dziewczynę. Rzecznik Szykuła wyraża się nieprecyzyjnie, bo 16-latką faktycznie została zatrzymana tuż po śmiertelnym pobiciu, ale jako jedyną zwolniono ją do domu. – Była przesłuchana w charakterze świadka, złożyła wyjaśnienia i została zwolniona do domu. Cze-

kamy na opinię biegłego z zakresu odzyskiwania danych teleinformatycznych. Nie ukrywam, że może mieć ona znaczenie dla dalszego przebiegu śledztwa – tłumaczy prokurator Szykuła. Napastnicy rozstali się tuż po pobiciu Eryka, po godz. 16. Dwie godziny później w lokalnych mediach pojawiła się informacja, że chłopak zmarł. Młodzi ludzie zostali zatrzymani dopiero ok. godz. 21. Mieli przynajmniej trzy godziny na dokładne wyczyszczenie telefonów i mediów społecznościowych. Tymczasem Zamość huczy od domysłów. Od uczestników marszu przeciwko przemocy można się było dowiedzieć m.in., że 16-letnia dziewczyna zaczęła się spotykać z S., a Eryk robił sobie z tej znajomości żarty. Znajomy Eryka: – Pisał komentarze o „mizianiu”, ale tak dla jaj, dla żartów. Bez żadnej chamowy. S. i dziewczynę te docinki jednak uwierały. Mieli wymyślić, że jak postraszą Eryka, to przestanie gadać.

OKO ZA OKO

„Gdyby moje dziecko zrobiło coś takiego, przestałoby być moim dzieckiem”. „Śledzili go i zaatakowali, więc są bandytami. Największą karę powinna ponieść dziewczyna, która podlegała. To małe miasto”. „Można tylko modlić się, że gorsi od nich ich dopadną”, „Hammurabi miał kiedyś rację, oko za oko, ząb za ząb” To niektóre wpisy z internetowego forum. Hejt na młodych sprawców nie ustaje. – Śmierć za śmierć? Przecież od wymierzania sprawiedliwości jest sąd, a nie tłum czy chore emocje – wkurzają się licealistki, które wzięły udział w marszu przeciwko przemocy.

Kiedy organizatorzy marszu przeciwko przemocy – młodzież z zamojskiego Ochotniczego Hufca Pracy – zgłaszali manifestację ratuszowi, szacowali, że weźmie w niej udział maksimum 200 osób. Przyszło ponad 2 tysiące. Młodzi ludzie szli i trzymali przed sobą kartki z napisami: „Eryk”, „Stop przemocy”, „Otwórz oczy”. Zapalili kilkaset świeczek i zniczy. – Dwa tygodnie temu mój kumpel został pobity na przystanku autobusowym. Tak jak Eryk, w biały dzień, w centrum Zamościa. Na oczach tłumu ludzi. Nikt nie wziął go w obronę. Wszyscy tylko patrzyli, ktoś robił filmik i wrzucił do sieci. Ledwo cały z tego wyszedł. Dopiero po pobiciu Eryka kumpel się ocknął i złożył doniesienie. Sprawca jest już w areszcie – mówi Mateusz, dobry znajomy dziewczyny Eryka. A jego kolega sięga pamięcią do 2021 roku, kiedy w centrum miasta 40-letni Hubert C. podpalił punkt szczepień, a potem podłożył ogień w budynku sanepidu: – Wszyscy wiedzieli, kto to, ale nikt nie reagował. Chwalili się tym podpaleniem, a wpadł dopiero po ponad pół roku – pamięta 17-letni Karol. W marszu przeciwko przemocy wzięła udział matka Eryka. – Niedługo przyjdą święta, spotkacie się z rodziną, najbliższymi. A ja już nigdy nie usiądę do stołu ze swoim dzieckiem – mówiła. – Apeluję do wszystkich, by mieli większą wyobraźnię, widząc na ulicy zło. Reagujcie, działajcie, protestujcie! Proszę, postępujcie tak, byście przed snem spokojnie mogli zamknąć oczy. Zwróciła się też do rodziców nastolatków, którzy śmiertelnie pobili jej syna: – Poneśli państwo porażkę życiową, wychowawczą. Zastanówcie się, gdzie popełniliście błąd. A teraz pomyślcie o starości, kto wtedy wam pomoże, kto wesprze. ●

Siedziałem za nimi w autobusie, jeden wycierał sobie buty z krwi jak gdyby nigdy nic. Mówili, że za pobicie dostaną góra trzy miesiące, ale „śmieć się przestraszył i przestanie kłapać”

**W SĄDZIE REJONOWYM DLA WROCŁAWIA FABRYCZNEJ**  
XIV Wydział Cywilnym we Wrocławiu  
pod sygn. XIV Ns 339/21  
toczy się postępowanie spadkowe po

**Romanie Schwarzu,**  
zmarłym 8 września 2020r. we Wrocławiu,  
ostatnio stale zamieszkałym we Wrocławiu  
przy ul. Wojrowickiej 56/12  
we Wrocławiu.

Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w terminie **3 (trzech) miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia** zgłosili się do ww. Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34239306

**OGŁOSZENIE SĄDOWE**  
Sąd Rejonowy w Rawiczu I Wydział Cywilny  
zawiadamia, że pod sygnaturą akt I Ns **450/22**  
toczy się sprawa z wniosku Krystyny Szymkowiak  
**O STwierdzenie nabycia przez zasiedzenie nieruchomości**  
**położonej w Rawiczu, przy ul. Mikołajewicza 9, zapisanej w księdze wieczystej nr P01R/00042493/3.**  
Przedmiotowa nieruchomość znajduje się w posiadaniu wnioskodawczyni, zaś jako tabularni właściciele w księdze wieczystej widnieją nieżyjący od dawna Marianna Kobierny i Wawrzyn Kobierny na prawach wspólności majątkowej.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w szczególności potomków nieżyjących zstępnych tabularnych właścicieli nieruchomości, w tym:

- **spadkobierców synów Stanisława Kobiernego: Mieczysława i Czesława,**
- **spadkobierców dzieci Jana Kobiernego: Jerzego Kobiernego i Janiny Dzikowskiej,**
- **spadkobierców córek Marianny i Wawrzyna Kobiernych Julii Mateckiej**
- **spadkobierców synów Franciszki i Andrzeja Szymkowiaków: Mariana Szymkowiaka i Stanisława Szymkowiaka,**

aby w terminie **3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego orzeczenia** zgłosili swój udział w postępowaniu i wykazali swój interes prawny, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu.

OGŁOSZENIE 34239313

**OGŁOSZENIE**  
W Sądzie Rejonowym w Oleśnie I Wydziale Cywilnym toczy się sprawa m. in. o stwierdzenie nabycia praw do spadku po Teresie Patałas, nazwisko rodowe Skrzypczak, córce Teodora i Apolonii, urodzonej 13.05.1897 roku w miejscowości Adamowo, która zmarła 10.11.1983 roku w Mirowszczyźnie, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu była Mirowszczyzna. W skład spadku wchodzi gospodarstwo rolne w Mirowszczyźnie (Kw nr OP1L/00027773/6). Sąd wzywa, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku; Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34239260

**ZARZĄD WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO**  
prostuje omyłką pisarską w ogłoszeniu opublikowanym w Gazecie Wyborczej w dniu 15 lutego 2023 r. w ten sposób, iż w miejsce treści ogłoszenia: Przetarg odbędzie się w dniu 17.04.2020 r. o godz. 13.00 – w Centrum Szkoleniowo-Konferencyjnym i Administracyjnym Samorządu Województwa Opolskiego w Opolu ul. Piastowska 14-Ostrówek – sala Znaku Rodła”

**wpisuje się treść:**  
**Przetarg odbędzie się w dniu 17.04.2023 r. o godz. 13.00 – w Centrum Szkoleniowo-Konferencyjnym i Administracyjnym Samorządu Województwa Opolskiego w Opolu ul. Piastowska 14-Ostrówek – sala Znaku Rodła.**

Pozostała treść ogłoszenia pozostaje bez zmian. Wystąpienie ww. omyłki pisarskiej nie powoduje zmiany terminu przeprowadzenia ww. przetargu”

OGŁOSZENIE 34239668

GN.GO.7125.2.39.2020

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU**

Burmistrz Nysy ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu niemieszkalnego (usługowego) położonego w Nysie przy ul. Rynek 32.

**Opis nieruchomości - położenie:**  
Lokal niemieszalny (usługowy – bar samoobsługowy) nr 2U o powierzchni użytkowej 130,01 m², położony na parterze budynku mieszkalno-usługowego w Nysie przy ul. Rynek nr 32. Ze sprzedażą lokalu związany jest udział 46/1000 w częściach wspólnych budynku oraz w prawie własności gruntu.

**Dane ewidencyjne nieruchomości:**  
Działka nr 70/4 karta mapy 15; symbol klasoużytku/poz. rej.: B/G144 o powierzchni 1136 m², nr księgi wieczystej OP1N/00031265/5.

**Przeznaczenie nieruchomości i sposób zagospodarowania:**  
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość znajduje się na obszarze ozn. symbolem 13MW,U - teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami.

**Uwaga:**  
- budynek położony przy ul. Rynek nr 32, 33, 34, 35, w którym usytuowany jest przedmiotowy lokal znajduje się na obszarze Starego Miasta Nysy w granicach średniowiecznego założenia, objętego ochroną konserwatorską. -działka nr 70/4 k.m. 15 znajduje się na obszarze objętym procedurą o przystąpieniu do sporządzenia m.p.z.p. Rynku wraz z terenami przyległymi – uchwała Nr XVII/275/19 Rady Miejskiej w Nysie z dnia 27.11.2019 r. Nieruchomość jest obciążona umową najmu zawartą na czas nieoznaczony, przy czym została ona wypowiedziana ze skutkiem na dzień 30.04.2023 r. Nieruchomość nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1.130.000,00 zł (słownie: jeden milion sto trzydzieści tysięcy złotych 00/100). Nabywca lokalu ponosi koszty notarialne i sądowe. Przetarg odbędzie się w dniu 11 maja 2023 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie ul. Kolejowa 15, pok. nr 200 o godz. 10:00. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto Urzędu Miejskiego w Nysie: ING Bank Śląski S.A. Nr 34 1050 1504 1000 0022 8890 9431, nie później niż do dnia 5 maja 2023 r. Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń tutaj. Urzędu, zamieszczone w Gazecie Wyborczej, na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Nysie - [www.nysa.eu](http://www.nysa.eu) oraz Biuletynie Informacji Publicznej - [www.bip.nysa.pl](http://www.bip.nysa.pl) Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości i przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami, Urzędu Miejskiego w Nysie przy ul Kolejowej 15, pok. 226, jak również telefonicznie pod nr 77 40 80 576.

OGŁOSZENIE 34239310

# Odrzucają pojednanie

Trenująca w Łodzi Ukrainka Kateryna Tabasznyk zdobyła brązowy medal halowych mistrzostw Europy w skoku wzwyż, ale zasłużyła na najbardziej złoty ze wszystkich.

**Radosław Leniarski**

Jeśli MKOl chce pojednania poprzez sport, powinien najpierw zapytać o nie Katerynę.

W nocy z 17 na 18 sierpnia zeszłego roku w akademik w dzielnicy Słobickiej Charkowa uderzyła rosyjska rakietą. Górne piętra się zawaliły, runęły stropy, drewniana więźba dachowa zaczęła płonąć. Straż przyjechała niemal natychmiast, ale na miejscu zastała już okolicznych mieszkańców, którzy próbowali ratować tych, którzy byli w starym budynku. W tej miejskiej tragedii jakimś cudem zginęła tylko jedna osoba. Była to matka skoczkinii wzwyż Kateryny Tabasznyk, której zwłoki z gruzów wyciągnął brat lekkoatletki. Przyjechała do Charkowa, by pomóc jemu i jego rodzinie w czasie wojny.

Rano wstrząśnięta Kateryna napisała o tragedii na Instagramie. A potem dodała nagrane przez brata video ze zniszczonego domu, z jej słowami „Ruski mir odebrał życie mojej matce. Uwolnił ją od domu i całego życia”. We wpisie o śmierci zaznaczyła m.in. Rosjanek Mariję Łasickienę, najlepszą skoczkinie ostatnich lat, a także kapitankę rosyjskiej armii i „męża zaufania” Putina w ostatnich wyborach prezydenckich.

Tabasznyk w niedzielę zdobyła brązowy medal na halowych mistrzostwach Europy. To jak dotąd jej największy sukces. Po konkursie długo nie mogła dojść do siebie, a gdy doszła, opowiedziała o emocjach sprzed pół roku. – Chciałam zabić wszystkich Rosjan. Nie mogłam im wybaczyć tego, co stało się temu małemu chłopcu [ośmioletni bratanek Kateryny został ciężko ranny, lekarze musieli



• Jarosław Mahuczich (z lewej) i Kateryna Tabasznyk FOT. FRANCISCO SECO/AP

usunąć mu płuco] – dziennikarz PAP przytacza wypowiedź Tabasznyk w Stambule. – Mama jest szczęśliwa, widzi i pomaga – cytuje jej słowa w Stambule Tribuna.ue.

Złoty medal zdobyła Jarosława Mahuczich, która uciekła z rodzinnego Dniepru 24 lutego rano, po pierwszych nalotach. Od miesięcy nie była w ojczyźnie z powodu wojny. Ojciec Jarosławy wciąż mieszka w Dnieprze i dziewczyna nasłuchuje w mediach, czy nie lecą na jej miasto rakiet. A zdarzało się to często. Wtedy dzwoniła do rodziny i dopytywała, czy nikomu nic się nie stało. – Nie ma miejsca dla narodu morderców na tej samej skoczni ze mną – powiedziała w rozmowie z „Wyborczą” Mahuczich podczas MŚ w Eugene i jej brutalne słowa – w ustach wiotkiej, nieśmiałej dziewczyny – robiły potężne wrażenie.

Akurat ona – 181 cm zjawiskowej urody – doskonale daje sobie radę za granicą: ostatnio była modelką na New York Fashion Week, pomieszkuję w Niemczech, Hiszpanii, we Włoszech. Nie przyjechała na mistrzostwa Ukrainy, które odbyły się dwa tygodnie temu w Kijowie – tak, Ukraińcy organizują zawody, jednocześnie walcząc o przetrwanie! – a wygrała je Julija Łewczenko.

Łewczenko i Tabasznyk trenują w Rudzkim Klubie Sportowym, czyli popularnym RKS. Mieszkają w Łodzi wspólnie z Andrijem Procenką, który w Stambule zdobył srebrny medal. Cała trójka ze swoim trenerem Gienadijem Zujewem korzysta z gościnności RKS-u i jego szefa Lecha Krakowiaka, razem z trenera naszego skoczka Norberta Kobelskiego (a wcześniej Sylwestra Bednarka, brązowego medalisty mistrzostw świata w Berlinie w 2009 r.).

W Stambule Procenko o wojnie nie mówił wiele. Wszystko powiedział jego zdjęcie z przygotowań do zeszłorocznych mistrzostw świata w Eugene i mistrzostw Europy w Mo-

nachium. Wywalczył w obydwu zawodach brązowy medal, a powinien dostać najbardziej złoty ze wszystkich za wytrwałość. To człowiek z kamienia, jak u Szolochowa.

24 lutego był w Chersoniu. Rosjanie bardzo szybko zajęli miasto, jak się później okazało – w wyniku zdrady. Procenko najpierw pozostał tam, próbował trenować. Potem stwierdził, że to jednak nie jest bezpieczne miejsce dla jego rodziny, i przeniósł się pod Chersoń, nieopodal wioski, którą następnie zajęli Rosjanie. Spędził tam 40 dni, ćwicząc na świeżym powietrzu – to właśnie z tego okresu pochodzi jego zdjęcie, na których podnosi sztangę z oponami lub robi skipping przez pręty i kable wystające z zoranego pola. Potem przez zakamarki, polnymi drogami, omijając posterunki rosyjskie, zielonym szlakiem, wędrował starym dieslem z córką, żoną, zabrawszy ze sobą kanistry z olejem napędowym. I wciąż trenował, na przykład w sali gimnastycznej w Mikołajowie, naprzeciw stacjonującej jednostki. I jechał dalej, aż do Łodzi.

Trudno sobie wyobrazić, że tacy ludzie jak Tabasznyk, Procenko, Mahuczich zgodzą się na wspólny z Rosjanami i Białorusinami start na igrzyskach w Paryżu. Mahuczich twierdzi, że gdyby MKOl dał reprezentantom najeżdźcy zielone światło, odpowiedni będzie bojkot takich zawodów. Gdyby jednak do niego nie doszło, mrzonki MKOl o pojednaniu dzięki sportowi mogłyby wyglądać tak jak w Austin na zakończenie turnieju WTA 250. Wygrała w nim Marta Kościuk. Ukrainka w swoim pierwszy finale cyklu WTA pokonała w finale Rosjanek Warszawę Graczewą 6:3, 7:5. Przy siatce demonstracyjnie nie podała ręki rywalce i odmówiła pozowania do wspólnego zdjęcia. A potem mówiła w obecności Graczewej, że dedykuje zwycięstwo swoim rodakom „walczącym i umierającym w obronie ojczyzny”.

Jak na razie na palcach jednej ręki można policzyć rosyjskich lub białoruskich sportowców, w tym milionerów i milionerki niezależnych od swoich rządów, mieszkających od lat za granicą i korzystających z bogactwa zawodowych lig i zawodowych turniejów na Zachodzie, którzy potępiłby inwazję rosyjską na Ukrainę. ●

*Trudno sobie wyobrazić, że tacy ludzie jak Tabasznyk, Procenko, Mahuczich zgodzą się na wspólny z Rosjanami i Białorusinami start na igrzyskach w Paryżu*

## „Piąty szlem” w Indian Wells bez Djokovicia

Nie pomogły listy republikańskich senatorów i prośba samego zainteresowanego – Novak Djoković nie zagra w turnieju w Indian Wells.

Dwa marcowe turnieje w USA – w Indian Wells i Miami – to niezwykle ważne punkty w tenisowym kalendarzu. Drabinka jest w nich rozpisana na 96 zawodników i zawodniczek (najlepsi w pierwszej rundzie ma-

ją wolny los), pula nagród w pierwszym z nich sięga 8,8 mln dolarów (jest taka sama w turnieju męskim i kobiecym), czasem impreza w Indian Wells nazywana jest „piątym szlemem”. Gra tam cała światowa czołówka, wykluczyć z imprezy może w zasadzie tylko kontuzja.

Ale przypadek Novaka Djokovicia pokazuje, że nie tylko ona. Serb jest zdrowy i w doskonałej formie – wygrał w tym roku już Australian

Open, wrócił na pozycję lidera rankingu ATP. A jednak w Indian Wells (a prawdopodobnie także w Miami) nie zagra.

Uporczywie odmawia bowiem przyjęcia szczepionki przeciwko COVID-19, wymaganej przy wejście na terytorium USA. Djoković złożył wniosek o umożliwienie mu przekroczenia granic, wsparli go dwaj wpływowi republikańscy senatorowie z Florydy, Rick Scott i Mar-

co Rubio, a także dyrektor turnieju Tommy Haas. Nic nie wskórali: Serb zgody nie dostał, wczoraj rano pojawiło się oficjalne oświadczenie, w którym organizatorzy informują, że lider rankingu ATP nie zagra w Indian Wells. Zabraknie tam też Rafaela Nadala, Hiszpan leczy kontuzję.

Wobec nieprzejednania antyszczepionkowej postawy Djokovicia pojawia się pytanie, co z jego udziałem w US Open. Aktualne przepisy

dotyczące wjazdu do USA – wymagające szczepienia przeciwko koronawirusowi – mają obowiązywać do 11 maja. Jeśli wtedy zniesiony zostanie stan zagrożenia epidemiologicznego, Serb będzie mógł zagrać w sierpniowym amerykańskim szlemie.

Turniej główny w Indian Wells rozpocznie się jutro. Tytułu wśród mężczyzn broni Taylor Fritz, wśród kobiet – Iga Świątek. ●

**Marcin Wesołek**

**DUŻY FORMAT**

**W KAŻDY PONIEDZIAŁEK Z „WYBORCZĄ”**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34239439

**Zarząd Powiatu w Tarnobrzegu informuje,**

że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Tarnobrzegu przy ul. 1 Maja 4 oraz na BIP Starostwa został wywieszony na okres 21 dni od 07.03.2023 r. do 28.03.2023 r.

**wykaz gruntów przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu.**

OGŁOSZENIE 34239469

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 1290/22 toczy się postępowanie w wniosku Liliany Lewandowskiej, Radosława Lewandowskiego o

**STWIERDZENIE NABYCIA**

przez zasiedzenie własności nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną numer 789, o powierzchni 0,16 ha, położoną w Kludynie przy ul. Lutostawskiego 63, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie w Wydziale I Cywilnym i udowodnili swoje prawa do opisanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostaną udowodnione fakty na to pozwalające.

OGŁOSZENIE 34239359

**wyborcza**

**REDAKCJA** ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
**Telefon:** 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);  
**E-mail:** redakcja@wyborcza.pl  
**Listy do redakcji:** listy@wyborcza.pl  
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.  
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl  
**REDAKTOR NACZELNY:** Adam Michnik  
**PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL:** Jarosław Kurski  
**ZASTĘPCY:** Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński  
**SEKRETARZ REDAKCJI:** Anna Kwiatkowska  
**PROJEKT GRAFICZNY:** Jacek Utko  
**PORTRETY AUTORÓW:** Agata Marszałek  
**Prenumerata cyfrowa:** prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455  
**Inne formy prenumeraty:** wyborcza.pl/prenumerataGW  
**Kolportaż:** Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl  
**Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:** facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta\_wyborcza, instagram.com/gazeta\_wyborcza  
**WYDAWCA**  
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44  
**DYREKTOR WYDAWNICZY:** Wojciech Bartkowiak  
**Dyrektor marketingu:** Michał Bauer

**REKLAMA**  
**Dyrektor sprzedaży:** Joanna Kwas  
**Biurow reklam i ogłoszeń:**  
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44  
**DRUK:** Agora SA  
ISSN 0860-908X  
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.